Nr 162. Kraków 19 Lipca — Niedziela. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" " 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 18 Lipca.

Lubo zapewne nie jednobrzmiące są odpowiedzi gabinetu carskiego na noty trzech mocarstw w sprawie polskiej, wszelako gdy noty te na jednej i tej samej opierały się podstawie interwencyi dyplomatycznej, określając ją w sześciu wiadomych punktach, przeto i odpowiedzi co do tych punktów są zapewne jednakie, choćby też w innych nieco ułożone były wyrazach. Z telegramu nadesłanego nam przeszłej nocy z bardzo wiarogodnego źródła i ogłoszonego w poprzednim numerze naszego dziennika, znaną już jest treść odpowiedzi, jaką dwór wiedeński otrzymał z Petersburga; niewiele zapewne będzie odmienną odpowiedź dana w Londynie i Paryżu.

Rosya przystaje zatem w zasadzie tylko na sześć propozycyj, zastrzega sobie bowiem ich tłomaczenie, a tem samem zastosowanie; a będzie ono oczywiście o wiele więcej ścieśnionem, niżby tego od niej żądano. Z góry już jednak odmawia Rosya przywrócenia Królestwu Polskiemu takiej odrębności, iżby ją rozciągnąć można aż do osobnego wojska polskiego. Zadziwiającą jest rzeczą, iż gdy w żadnej ze znanych trzech not z d. 17 i 18 czerwca niebyło jeszcze mowy o wojsku polskiem, gabinet petersburski odrzuca ten nie stawiany warunek. Miałyżby o wojsku polskiem wspominać jakie poufne listy monarchów, o czem głuche krążyły wieści, lub też czy pytanie co do wojska polskiego było przedmiotem rozmów ministeryalnych, o jakich się może dowiemy kiedy z nowego angielskiego *blue-book*? Przeciw wszystkim innym punktom nie ma Rosya nic do powiedzenia, bo naprzód, że każdy z nich teoretycznie jest przyjmowalny; powtóre, że rozmiar onych zostawia sobie Rosya późniejszemu porozumieniu się, a teraz waruje sobie tylko możność tłomaczenia tych punktów; nareszcie, że sześć tych punktów daleko mniejsze mieści w sobie koncesye, niżby do nich Rosya była obowiązaną, gdyby się chciano trzymać traktatu nawet wiedeńskiego. Ale i te koncesye, dopóki na straży ich niebędzie stać siła zbrojna, pozostałyby tylko pozornemi, skoro pomimo wojska polskiego, konstytucya r. 1815 bywała nieprzestannie naruszaną w najistotniejszych swoich warunkach.

Lubo w nocie austryackiej kwestya zawieszenia broni z lekka tylko była natrąconą, bez wyraźnego sformułowania żądania, a kwestyę konferencyi zostawił gabinet wiedeński dobrej woli Cara, dopuszczając wszelką inną drogę porozumienia się co do sześciu punktów; to jednak w odmowie rosyjskiej więcej jest kategoryczności co do obu tych propozycyj, aniżeli jej było w nocie austryackiej z d. 18 czerwca. Co do zawieszenia broni, uważa gabinet petersburski wykonanie onego za nader trudne, a to nie z politycznych, militarnych i topograficznych względów, jako raczej z powodu nadmiaru rozdrażnienia umysłów w wojsku swem i u ludu rosyjskiego. W słowach tych mieści się osobliwe wyznanie. Rząd despotyczny odwołuje się na głos opinii publicznej, aby pokazać Europie, że i w Rosyi wojna z Polską uważana jest za wojnę narodową. Teraz dopiero mogłaby Europa przekonać się, w jakim celu nakazanem było wiernym i posłusznym poddanym zanoszenie adresów do tronu. Miał bowiem kiedyś rząd na nie się odwołać. Teraz nadeszła potemu pora. Adresy te nacechowane są w ogóle taką butą wyzywającą całą Europę, iż przypominają owego kozaka, który się dziwił, czemu to Car nie wyśle na Sybir kilku zuchwałych królów. Adresy te są istną parodyą objawów ducha publicznego w narodach wolnych i oświeconych. Europa ma z nich dowiedzieć się, że chłop albo mieszczanin suzdalskich krain, tatarskich lub burłackich osad rozprawia z taką znajomością rzeczy o prawie publicznem, choćby ono jak moskiewskie opartem było na grabieży, że się zdawać może, iż uczęszczał na wykłady Pogodina lub Hilferdinga, a o słowiańskiej misyi Rosyi ma tak poprawne pojęcia, żeby się ich niepowstydził Palacki. Ale nota ks. Gorczakowa nie poprzestaje na powoływaniu się na wolę ludu rosyjskiego; rozjątrzenie wojska carskiego jest także przeszkodą zawieszenia broni. Jest w tem coś prawdy. Dzika horda, która zagony swoje roznosi po Polsce, pijana krwią a łupem objuczona, niełatwo usłuchałaby rozkazów wstrzymujących ją od grabieży i mordów. Rozpuszczenie karności w wojsku moskiewskiem leżało przeto w planie; nietylko jako militarny środek, ale oraz jako środek polityczny. Sam rząd wyznaje się dziś bezwładnym w powstrzymaniu rozbestwionych namiętności wojska.

Nigdy jeszcze obłuda nie dochodziła granic owych, gdzieby jak tu, prawda z fałszem mogła się tak pomącić, że to co jest prawdą, jest oraz z innego brane punktu widzenia zmyśleniem, a znów kłamstwo staje się prawdziwem odbiciem rzeczywistości.

Nakoniec odrzuca Rosya propozycyę zwołania konferencyi, w którejby zasiadały państwa podpisane na traktacie wiedeńskim. Wprawdzie, ulegając okolicznościom, nie odmawia ona trzem mocarstwom prawa mieszania się do sprawy polskiej, albowiem nie czuje się dość potężną, aby to uczynić, ale pragnie sprowadzić konferencyę do zwykłej dyplomatycznej korespondencyi, podsuwając mniemanie, jakoby tu szło już tylko o sposoby wykonania sześciu punktów, na które się ona w zasadzie zgodziła.

Nie wątpiliśmy też nigdy, aby Rosya odmówiła przyjęcia sześciu punktów, jak wątpiliśmy zawsze, aby przystała na zawieszenie broni i na konferencye, mające zająć się wyłącznie kwestyą polską. Jeżeli atoli propozycye trzech mocarstw miały jakową ważność polityczną, to jedynie takowa leżała w tych dwóch warunkach. Zawieszenie broni stawiało trzy mocarstwa jako rozjemców między stronami walczącemi; konferencya pozwalała Polsce zanieść przed trybunał skargi swoje i dopomnieć się o deptane bezkarnie prawa. Konferencya nadto mimo całej usłużności dyplomatów dla tych, co mają do rozdania gwiazdy, wstęgi, honory i stopnie, nie mogłaby osłonić tajemnicą dyplomatyczną działań swoich.

Odrzuciła więc Rosya konferencyę i zawieszenie broni. Nie będziemy bawili się wnioskowaniem, co dalej nastąpi. Sprawa polska nie doplomatyczną toczy się koleją, choć dyplomacya narzuciła się na jej woźnicę. Przegrana trzech mocarstw w tych ćwiczeniach dyalektyki gabinetowej jest o tyle dla sprawy polskiej korzystną, iż wskazuje niewłaściwość obranej drogi, gdy się ma do czynienia z Rosyą. Pół roku czasu było potrzeba, aby się na Zachodzie dowiedziano, że na Rosyi wszystko wymódz można siłą, lecz nic uzyskać odwoływaniem się do „wspaniałomyślności". Czy nauka ta pójdzie w las? Niewiemy; wiemy jednak tyle, że Rosya dokazała swego, odwlekłszy wszelką inną jak dyplomatyczną interwencyę. Resztę pragnie ona zostawić Bergom i Murawiewom. Polska znow sama o sobie myśleć musi, a jeżeli Europa nie da jej czynnej pomocy, to przynajmniej niechaj nie stawia jej przeszkód i dozwoli choć środków i narzędzi do obronienia się przed najezdniczemi hordami, które jak mówi nota rosyjska, zbyt są rozjątrzone, aby powstrzymać się chciały w dalszej wojnie wytępienia — a nie będzie i tak straconą dla Polski ta pierwsza dyplomatyczna kampania. Co się tyczy trzech mocarstw, nie mogą one poprzestać na tej odprawie, za daleko bowiem zaszły, aby z honorem wycofać się mogły. *Times* dawno już powiedział: Iść naprzód — wojna; cofać się — hańba. Chwila decyzyi nadeszła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 lipca.

Niepotrzeba rozbierać działania władz w Galicyi z ostatnich zwłaszcza czasów, ani też zatrzymywać się nad znaczeniem to ciągle powtarzających się i coraz liczniejszych aresztowań, to twardego postępowania wojska aż do użycia broni dochodzącego, to w końcu przyznawania się organów oficyalnych krakowskich do obław w Galicyi zarządzonych na chwytanie ludzi, ażeby ztąd wam wskazać, że w stanowisku Austryi względem kwestyi polskiéj, jakoteż w jéj stosunkach do państw Zachodnich, jeżeli nie zaszła dotąd zmiana to jesteśmy według wszelkiego prawdopodobieństwa w przededniu takowéj. Na całéj bowiem linii jest oziębienie, jest większy niż kiedy chłód, większe jak zwykle wahanie się i wyraźniejsze odmawianie odpowiedzi i postanowień. Zdawaćby się mogło, że gabinet austryacki doszedłszy do wywołania dla siebie pochwał w gabinecie angielskim, uważa iż na *dzisiaj* cel jest osiągnięty.

Chcąc znaleść powody tłomaczące to postępowanie w chwili właśnie, kiedy, czy to dla działania dyplomatycznego w konferencyach, czy też dla wzięcia postanowienia, w razie gdyby one do skutku nie doszły kiedy w chwili przedewszystkiem. jedność naprzeciw Rosyi i silniejsze decyzye zdają się być potrzebą wskazane, wypadałoby dwa uczynić przypuszczenia. Albo, że po odegraniu pierwszego aktu w zbliżeniu się do państw Zachodnich, Austrya namyśliła się i chce powrócić do dawnych związków w obec sprawy polskiéj; albo też, że bardziéj niż kiedy przerażona zbliżającemi się wypadkami większego jak dotąd rozmiaru, i dogadzając głębokim swoim nieufnościom, jakie tu zawsze w pewnych sferach panują, woli się zakryć działaniem innych państw; i przyjęciem stanowiska bardziéj niż kiedy pośredniego, odłożyć konieczność obrania kierunku dla siebie na czas dalszy, a do téj chwili zachować sobie wolność i możność przerzucenia się na jedną lub drugą stronę.

Z tych dwóch przypuszczeń, drugie tylko zdaniem mojem zasługuje na bliższy rozbiór.

Porównywając znane noty przedłożone w Petersburgu, łatwo przekonać się można, że o ile tego rodzaju wystąpienia wiążą rządy do następstw z sytuacyi wypłynąć mogących, Francya a mianowicie Anglia niewątpliwie dalej się od Austryi posunęły w stawieniu Rosyi wybitnych żądań. Chcieć skorzystać z tego położenia, chcieć drugim pozostawić zadanie rozwiązania lub rozcięcia trudności, a samemu bez narażenia się oczekiwać wypadków, może być wskazanem przez ową zręczność polityczną, której wystarcza pozostać w warunkach dnia *dzisiejszego* bez względu na przyszłość.

Takiego kierunku polityki austryackiéj, o ile ku niemu dziś skłaniaćby się miał gabinet tutejszy, rozbierać nie można bez natrafienia zarazem na dziwną analogią między położeniem dzisiejszem a sytuacyą w r. 1853.

Jak wtedy w kwestyi wschodniéj, a zwłaszcza w sprawie zajęcia przez Rosyę Księstw Naddunajskich, nie Francya ani Anglia były bezpośrodnio dotknięte; tak i dziś, z natury rzeczy, a nawet stosownie do orzeczenia Rady państwa i słów noty hr. Rechberga, kiedy mocarstwa Zachodnie do uczuć ludzkości, sprawiedliwości i względów ogólnéj polityki w kwestyi polskiéj odwoływać się muszą, Austrya przedewszystkiem na interesach swoich własnych opiera prawo podniesienia głosu, i tych interesów głównie w stanowisku swojem do sprawy polskiéj przestrzega. Jak wtedy w pierwszych chwilach Austrya w słusznem uznaniu sytuacyi wystąpiła z gotowością sprzeciwienia się Rosyi choćby nawet i użyciem oręża, tak i dziś w pierwszych chwilach wypadków w Polsce, tak w postępowaniu dyplomatycznem, jak i w dobrze pamiętnem przez nas zachowaniu się władz miejscowych w Galicyi, okazała nie samo tylko współczucie, ale oraz słuszną chęć powstrzymania interesu swego ściśle ze stanowiskiem Rosyan w Polsce związanego. Jak wtedy, widząc raz mocarstwa Zachodnie silnie zaangażowane i z energią postępujące, uznała Austrya, że przekazując innym krwawe i ciężkie zadanie, może sama pozostać nieczynną i bez znoju oczekiwać wypadków, czyż i teraz chce gabinet wrócić na tę drogę i drugich naprzód puszczając, siebie uwolnić na *dzisiaj*?...

Temu lat dziesięć, polityka która dla niby widocznych *dzisiejszych* korzyści wzbroniła sobie poglądu na najbliższe *jutro*, mogła przedstawiać się jako pokusa, i skusić ówczesnych mężów stanu. Wszyscy byliśmy świadkami, jakie skutki tak kierunek obrany za sobą pociągnął. Bez żadnych korzyści czy to moralnych czy materyalnych, koszta wyłożone na utrzymanie armii okupacyjnéj, wydatki ogromne dla szybkiego stworzenia ufortyfikowanych punktów w Galicyi, przedłużony stan niepewności między pokojem a wojną, stan ze wszystkich najszkodliwszy dla przemysłu i handlu, wszystko to równało się ofiarom jakichby wymagało było wzięcie udziału w wojnie, jeżeli nawet ofiar tych jeszcze nie przewyższyło.

Cięższe jednak jeszcze od finansowych były następstwa polityczne. Stanowisko Austryi w konferencyach paryskich, odosobnienie zupełnie między mocarstwami, zachwiane moralne znaczenie, a nawet potem możność podniesienia kwestyi włoskiej i ztąd wynikła wojna, — wszystko to zostawało w związku z polityką w r. 1853 obraną, która nikomu niedogadzając, wszystkich na Austryą obrazić musiała, któréj wyrazem zbiorowym: stan Austryi po bitwie pod Solferino.

Lecz nie dość na tem. Do względów które w r. 1853 byłyby powinny wskazać mężom stanu Austryi, że mocarstwo wielkie nie może się uchylić od udziału w kwestyach potęgę jego i interesa obchodzących, bez narażenia na szwank znaczenia swego w przyszłości, dziś przystępuje jeden jeszcze wzgląd, który dzisiejszym reprezentantom polityki austryackiéj może najbliższy jest serca. Polityka hr. Bismarka i chylenie się Prus, nastręczają Austryi sposobność uczynienia stanowczego kroku w kwestyi niemieckiéj, a o ile mi wiadomo nie jest zamiarem tutaj opuścić tej chwili. Na polu tem jednak, nie materyalna potęga ale przedewszystkiem moralna wyższość zapewnić jedynie mogą Austryi wpływ i znaczenie; a to znaczenie moralne dzisiaj ściśle się wiąże z pojęciami liberalnemi w stosunkach wewnętrznych, z pojęciami siły, godności i sprawiedliwości w stosunkach zewnętrznych. Nie waham się w tem miejscu powtórzyć przekonania, że i pod tym względem możliwéj przewagi w Niemczech, stanowisko Austryi od przyjętego kierunku w sprawie polskiéj najwięcéj zawisło.

Stoimy więc dzisiaj, powiedzieć wolno, w chwili bardzo stanowczéj; a jeżeli pewną jest rzeczą, że postanowienia, od wzięcia których wnet uchylić się nie będzie można, wpłyną na przyszłość państwa; to od nich również zależy postępowanie i stanowisko delegacyi naszej w Reichsracie. Stosując się albowiem do pierwszej fazy polityki austryackiéj, deputowani nasi mogli i powinni byli poświęcić dla myśli politycznej i dla wyższego interesu toczącej się walki między Polakami a Rosyą, wszystkie inne względy, i zadając gwałt najnaturalniejszym uczuciom, odłożyć na chwilę, a raczej na drugie przekazać miejsce, dopełnienie obowiązków bezpośrednim mandatem im przekazanych. Lecz w razie, gdyby przypuszczenie podjęcia przez gabinet owej polityki *dzisiejszej* sprawdzić się miało, pierwszem ich zadaniem i powinnością, byłoby stawać w obronie kraju, który ich wysłał, a podnosząc walkę, niezmordowanie wskazywać, co tam, pod płaszczem owej pozornej neutralności, w nadużycie i negacyą wszelkiego prawa się przeradza.

Pozwalam sobie temi uwagami poprzedzić krótkie o dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej sprawozdanie, które jedną miało tylko ważniejszą stronę, to jest przedłożenie budżetu przez p. Plenera. Ważna zaiste strona i ciekawa, ale niestety komentarza obszernego przez ministra finansów udzielonego Izbie, niedosłyszałem jak należy, a na niepewne mówić nie godzi się tam, gdzie idzie o miliony. Zawsze jednak dodać winienem, że Izba kilkakrotnie okazywała swe zadowolenie, a mianowicie gdy p. Plener oświadczył, że rząd wspierał Węgrów posyłając parę milionów, otwierając kredyta itd. Jutro więcej w tym przedmiocie.

Zresztą wysadzono komisyę do projektu do ustawy konkursowej, komisyę do wyrobienia projektu do ustawy o stowarzyszeniach na wniosek umotywowany p. Giskry. Ustawa ta naturalnie obiecuje nieco bardziej zajmujące rozprawy od tych, które się dzisiaj odbyły w przedmiocie na zaprzeszłem posiedzeniu przez p. Taschka w kształcie wniosku przedłożonym: czy raport komisyi Reichsrathu, z czterech członków Izby panów i czterech członków Izby niższej złożonej, komisyi kontrolującej długi państwa, ma być odesłany do nowej komisyi w Izbie niższej lub nie? Po przemówieniach pełnych ognia pp. Herbsta i Brinza, w których ten ostatni dowiódł, że zimne nawet rzeczy wzbudzają jego zapał, Izba na wniosek p. Wintersteina odesłała ów raport komisyi do nowej komisyi. Stało się jak należy, i to pocieszać powinno tych, którzy uważali, że to nie najkrótsza droga.

Obecnymi byli ministrowie: Schmerling, Lasser, Mescery, Rechberg, Plener, Winkenburg, Hein, Burger, którego w ostatniem sprawozdaniu wymienić zapomniałem, i jenerał Degenfeld, którego znów w tem samem sprawozdaniu bez przyczyny wymieniłem, albowiem go nie było. Wybaczcie mi te ministeryalne pomyłki. Widzicie atoli, jak gabinet pilnie na posiedzenia Izby niższej uczęszcza.

Przyszłe posiedzenie jutro o dziesiątej. Na porządku dziennym pierwszy odczyt projektu do ustawy o osiedleniu, tego właśnie, nad którym w bieżącym tygodniu obradowała Izba panów.

Warszawa 14 lipca.

⊙ Mamy tu wiadomości szczegółowe o działaniach małego hufca jazdy 60 koni liczącego, pod dowództwem majora Litticha, który to hufiec składający dawniej część oddziału Oksińskiego, a po rozpuszczeniu tegoż, w całości pozostał i dalej był czynnym. Hufiec ten stoczył 3go lipca pomyślną utarczkę we wsi Kaszewicach. Kozaków pięćdziesięciu przybyło do wsi w zamiarze aresztowania tamtejszego księdza. Littich ruszył do wsi o 1 wiorstę odległej i w starciu kozaków rozproszył. Zabrał im furgon, 12 lanc, 3 janczarki, 5 koni; 6 kozaków zabitych zostało na placu, oficer kozacki ciężko ranny. Nasze straty 1 zabity dwóch rannych. Major Littich z Kaszewic przez Wolę Grzymaliną, Łękińsko przybył do Chorzenic (blisko Bełchatowa), gdzie o 12½ w nocy 4go lipca przyszedłszy i wystawiwszy czaty, oddziałowi kazał udać się na spoczynek. O godzinie 4½ z rana (4go b. m.) oddział kozaków, składający się z 150 garnizonu Piotrkowskiego, pokazał się przed czatami i cwałem razem z nimi wpadł do wsi Chorzenic i natychmiast uderzył na nieprzygotowanych do boju. Major Littich niewielką liczbę zebrał koło siebie i po krótkiej utarczce zdołał się przedrzeć dalej. Zabili nam 6 ludzi, ranili 10, między nimi cięty jest 16 razy niebezpiecznie rotmistrz Roman Bocheński.

Z Litwy, ze wszystkich miast wywozi rząd moskiewski ludzi bez sądu i bez żadnej winy na wygnanie. Z Mińska litewskiego, gdzie znany Zabołockoj dokazuje, wywieźli bez sądu za to tylko, że się urodzili Polakami, urzędników Oziębłowskiego, Płońskiego, Hausmana i wielu innych.

Każdy spacer W. księcia Konstantego i jego żony, jest okupiony niewolą wielu ludzi. Gdy jedzie, wiele jest oficerów i policyantów, którzy łapią za niezdjęcie czapki, urzędnikom dają dymisyę, wyrobników chłoszczą rózgami, a niektórych do wojska wysyłają. Uciekają też przed W. księciem ludzie, chowają się po sklepach i bramach; lecz wejście w czasie przejazdu w bramę jest także winą; jednego z moich znajomych zaaresztowali i 10 dni w więzieniu trzymali za to, że się uśmiechnął na widok po azyatycku ubranych kozaków galopujących przy powozach i na widok policyi łapiącej tych, którzy przed kozackiem majestatem czapek nie zdjęli. Gdyby to wszystko nie było bolesnem, byłoby arcykomicznem, i dla obcych takim być nie przestaje.

Wczoraj *Dziennik Powszechny* ogłosił ukaz mówiący, że margrabia Wielopolski otrzymał urlop i że jenerał Berg w nieobecności Wielkiego księcia Konstantego przewodniczyć będzie w Radzie Administracyjnej. Wielopolski nie wróci już zapewne do urzędu. Padł więc ten dumny człowiek ze swoim systemem panslawistycznym. Przepowiadano wcześnie taki koniec margrabiemu, którego indywidualność jak i rola polityczna i system jego są wielce ciekawym przedmiotem do badania. My w chwili upadku tego, tak ważną rolę od lat dwóch odgrywającego człowieka, notujemy tylko następującą uwagę. Wielopolski, który wszystko dla Rosyi i jej Cara poświęcił, odjeżdża z urzędu obarczony podejrzeniami Rosyan i Cara o nieprzyjaźń, o tajemne knowania. Stąd wniosek niezmiernej wagi, że nie ma sposobu zbliżania Polski z Moskwą, nie ma drogi, na którejby ufność pomiędzy obydwoma narodami zakwitła, jednem słowem wniosek zupełnego rozwodu stron, które nigdy porozumieć się nie mogą i być razem z sobą nie potrafią. Wielopolski upokorzeniem własnego narodu, jeszcze sobie ufności rządu mosk. nie zasłużył, dla tego, że urodził się Polakiem; niechaj stąd biorą naukę ci wszyscy, którzy chcą Polsce dobrze robić na drogach moskiewskich, niechaj biorą naukę ci wszyscy, którzy nam prawią o braterstwie z Moskwą i niechaj widzą w upadku tego dumnego i zdolnego człowieka ostateczny upadek systemu kuszącego się na wynalezienie sposobów związania Polski z Moskwą.

W. książę Konstanty wydał rozkaz, ażeby urzędników cywilnych komisyi śledczej, uwolnić od obowiązków w tejże komisyi, co też wykonanem zostało. Uwolnieni więc zostali: Słupski, Godlewski i Grabowski. Przytem polecił W. książę, ażeby komisya śledcza złożona była z samych wojskowych. Mówią, że dla tego wydano to polecenie, ażeby utrzymać w tajemnicy tortury, które mają być do badania w cytadeli wprowadzone.

Ustanowiony został komitet z jenerałów Sobolewskiego i Kucyńskiego i innych, dla obmyślenia środków zabezpieczenia kas moskiewskiego rządu. Postanowili oni, iżby w każdej kasie był oficer i gefrejter, którzy będą pilnować wychodzących kasyerów i poborców i będą posiadać fotografie. Po wyjściu urzędników, mają rewidować bióro.

Dzisiaj rano kozacy strzelali za Wolskiemi rogatkami. Aresztowano panią Fechner.

Warszawa 15 lipca.

⊙ Życzenia mocarstw zachodnich, ażeby jak najprędzej rozlew krwi w Polsce był wstrzymany, a z nim i koniec okrucieństwom moskiewskim był położony — życzenia te, dyktowane uczuciem ludzkiem i interesami cywilizacyi — dotąd nie tylko, że w niczem nie przyczyniły się do złagodzenia postępowania Moskwy, ale przeciwnie pobudziły ją do sroższych okrucieństw. Wstrzymać walkę i przywrócić pokój? Rosya tego pragnie, ale pragnie ten rezultat sprowadzić, zupełnem złamaniem Polski i wyniszczeniem Polaków. Ile razy więc mocarstwa głos swój za nami na drodze dyplomatycznej podnoszą, tyle razy Moskwa potęguje przeciwko nam swe barbarzyńskie środki. Wierzy ona, że zdoła stłumić nasze powstanie i naród zabić, zanim ukończą się negocyacye, które Europa z barbarzyńcami azyatyckiemi delikatnie i grzecznie prowadzi. Takie jest przekonanie Moskwy i dla tego podczas narad gabinetów nad notami, które wysłano do Petersburga — Car przysłał przeciw nam Berga, Murawiewa i Anienkowa. Ci ludzie silili się, naprężali, ażeby nas zdusić; dopuścili się strasznych gwałtów, morderstw, łupiestw i w rezultacie mają, jak i mieli poprzednio powstanie. Berg ma w Kongresówce 120,000 wojska, lecz tak samo jak i Ramzaj, zwyciężyć nas nie mógł i nie umiał; Murawiew ma w Litwie także ogromne siły i częściej jest bitym niż Nazimów. Anienkow prócz wojska, zdołał zdemoralizować część pewną włościan, a jednak mniej jest bezpiecznym niż Wasilczykow. Dowodzi to wielkiej żywotności powstania, dowodzi siły narodu, który pokonywany tak nadzwyczajnemi środkami, a przez Europę oddany na pastwę Moskwie prawie bezbronny (bo Europa broni do nas puścić nie chce) — walczy jednak sześć miesięcy, pokonanym nie jest i pokonanym nie będzie. Dzisiaj właśnie sześć miesięcy upłynęło od chwili rozpoczęcia walki, to jest od dnia branki i wyjścia młodzieży warszawskiej do lasów kępinowskich i serockich; sześć miesięcy walki nierównej, zaciętej, bohaterskiej, nie popchnęło jeszcze Europy do niesienia nam rzeczywistej zbrojnej pomocy. Gdyby przynajmniej broni, którą tak drogo kupujemy, nie zabierano nam — żeby przynajmniej nie odbierano nam środków obrony! Ale i na taką pomoc, nawet neutralność istotną nie zdobyła się cała Europa i wątpimy czy się zdobędzie. Jednak walczyć będziemy z równą wiarą w powodzenie, z równąż nadzieją, że zwyciężymy.

Walka energicznie toczy się w wielu miejscach. Odbieramy oto właśnie wiadomość o potyczkach w Płockiem, w Lubelskiem, w Mazowieckiem i w innych okolicach. Oddział „Dzieci Warszawskich" wraz z oddziałem Grabowskiego i sandomierskim pobili rzeczywiście Moskali w okolicach Nowego-Miasta i do stu karabinów Moskwie zabrali nad Pilicą. (Potyczka ta była pod Studzianną i podaliśmy o niej raport Grabowskiego. P. R. Cz.) W Lubelskiem pod Twierzem Rudzki pobił 9 lipca Moskali, zabił im 40 ludzi i zmusił do ucieczki. Teraz już zapewno połączył się z oddziałami spieszącemi mu na pomoc z Podlaskiego, a może i z Wierzbickim i słychać o drugiej potyczce. Jurkowski w Lipnowskim między Urszulinem a Sierpcem także 9go lipca stoczył walkę, lecz niepomyślną. (Opisał ją korespondent z pod Brodnicy w liście już przez nas zamieszczonym. P. R. Cz.) W potyczce pod Porytem, o której wprzód pisałem, bił się oddział Jasińskiego; w rannych i zabitych straciliśmy tam 50 ludzi. Rozchodzi się wieść o świeżej potyczce na Podlasiu; Moskale wysłali i wysyłają Tollowi posiłki. Prócz tego, drobnych patrolowych utarczek zaszło wiele. Ruchliwość i czynność z jednej i z drugiej strony nie mała, a byłaby większą i pożądany przez Europę pokój prędzejby zawitał, gdybyśmy mieli więcej broni, i gdyby ją przepuszczano do Polski.

P. Wielopolski w ostatnich czasach zszedł z pola, mało też mówią i mało zwracają uwagi na jego wyjazd. Pogłoska, że Kryżanowskoj obejmie ważny urząd, nie jest zdaje się bezzasadną; powtarzają też, że i Chrulew do nas przyjedzie i stanie na czele wojska. Pogłoski te charakteryzują postępowanie Moskwy w obecnej chwili i wskazują kierunek, jakiego Moskwa nadal względem nas trzymać się zamierza. Srogości, o których w każdym liście zmuszony jestem mówić, powiększają się i częste mamy aresztowania i wywożenia. Pewnego żyda za to, że rękę na ulicy podniósł w górę, ażeby z za rękawa wytrząsnąć scyzoryk, który tam mu wpadł, aresztował oficer i oskarżył, że mu żyd groził. Oficer potrzebował pieniędzy, wziął więc 75 rs. od rodziny żyda, zrzekł się pretensyi do niego i uwolnić go kazał. Na ulicach odbierają laski. Rewizye są ciągłe. Dzisiaj rewidowano księgarnie Celsa Lewickiego i właściciela tej księgarni aresztowano.

Jeometra Czernecki, którego z pieniądzmi Moskale aresztowali w Działoszynie, a o których doniosły szląskie dzienniki, że to były pieniądze Rządu Narodowego (200,000 złp.)—został rzeczywiście ujęty, lecz mogę was najzupełniej zapewnić, że pieniądze u Czerneckiego zabrane, nie były pieniędzmi Rządu Narodowego, lecz jego prywatnym majątkiem.

Dnia 14go lipca wyszedł 1szy numer nowego dobrze redagowanego pisma *Niepodległość*.

Wrocław 15 lipca.

† Noty trzech mocarstw, które w tych dniach zostały ogłoszone, nie wiele się przyczyniły do rozjaśnienia krótkiéj osnowy sześciu wiadomych punktów. W dyplomatycznym ich języku więcéj grzeczności i pochlebstwa dla liberalnego i wspaniałomyślnego cara, niż powagi i stanowczości w ocenieniu rozpiętéj na krzyżu męczeńskim sprawy. Trudno znaleść w nich jedno słowo, któreby rozgrzało serce Polaka, któreby pokrzepiło jego na dzieje i utwierdziło na nowo silnie zachwiane przekonanie, że z tego oględnego i zimno obrachowanego pośrednictwa wywiąże się w końcu istotna materyalna pomoc. Pokryto milczeniem czyny zapomnianego w dziejach europejskich barbarzyństwa; zamknięto oczy na wydobyte z piekieł środki wywrócenia wszystkich podstaw i rozerwania wszelkich węzłów narodowości i społeczności polskiéj, jakby się wstydzono przyznać, że to jedno z mocarstw, wchodzących do tak zwanego areopagu europejskiego, dopuszcza się podobnych zbrodni. Zamiast wyjść z tytułu tych barbarzyńskich okrucieństw, wołających o pomstę do Boga, hańbiących ludzkość i samochwalczą oświatę wieku, dyplomacya trzech mocarstw w notach swych wyciąga ze stokroć pogwałconych artykułów traktatu wiedeńskiego obowiązek dla cara moskiewskiego ulżenia cierpieniom narodu polskiego, a służalcza prasa przyklaskuje wspaniałomyślnemu i energicznemu wstawieniu się, i wzywa Polaków, zanim jeszcze cośkolwiek osiągnięto, aby z wdzięczności padli na kolana przed swoim łaskawym carem i jego adwokatami!

Prawdziwą więc zapewne jest powtarzana przez dzienniki wiadomość, że gabinet petersburski dał przyzwalającą odpowiedź mocarstwom pośredniczącym, i na kilka dni przed jéj wysłaniem zawiadomił je o tem. Dzień doręczenia zupełnéj odpowiedzi oznaczony na 18 t. m. Przyjdzie więc prawdopodobnie do konferencyi ośmiu na traktacie kongresu wiedeńskiego podpisanych mocarstw. Ponieważ większość tych mocarstw wiedziona będzie niezawodnie najlepszą chęcią rozwiązania tego dyplomatycznego zadania: aby wilk był syty i koza cała, albowiem nota francuska wyraźnie mówi, że rozstrzygnięcie kwestyi siłą, któraby ją jeszcze raz jeden przeciąć mogła, nie byłoby jéj rozwiązaniem; zostawmy dyplomacyi, nie przeszkadzając, ten sysyfowski mozół, z najserdeczniejszem z naszéj strony życzeniem, aby wepchnięty na górę kamień, nie stoczył jéj się na głowę. Najdłużéj i najpewniéj będzie mogła się ustrzedz tego wreszcie nieuniknionego niebezpieczeństwa, jeżeli konferencyą przeniesie do Warszawy. Na to gabinet ptersburski nie przystanie, a ten opór powinien właśnie dyplomacyą przekonać, jakiego rodzaju jest wiara i szczerość, z któremi Rosya przyjmuje sześć punktów za podstawę konferencyi. Polacy je zanadto znają, aby mogli dzielić złudzenia dyplomacyi.

Południowe dzienniki niemieckie osobliwe o stosunkach polityki pruskiéj odsłaniają rzeczy. Przed kilku dniami zamieściły wyciągi z korespondencyi prowadzonéj pomiędzy następcą tronu a królem, z któréj się okazuje, że młody książę bynajmniéj nie jest zadowolony z panującego dziś systemu. Oddawna o tem mówiono, i niektóre słowa jego, wyrzeczone w czasie ostatniéj podróży w Prusiech, mianowicie w Gdańsku, brano za dowód tego domysłu, zwłaszcza, że dziennik urzędowy słów tych nie zaprzeczył. Wspomniana korespondencya czyni go jeszcze prawdopodobniejszym, bo i ona nie jest dotąd przez *Staatsanzeigera* zaprzeczoną. *Kreuzzeitung* tylko ze zgrozą na nią powstaje, ale w gruncie także nie zaprzecza. Głównie ją oburza postępowanie pewnéj koteryi, która aż do takich ucieka się środków, aby podkopać powagę tronu i rządu. Wzywa zatem rząd, aby z całą surowością przeciwko temu podstępnemu działaniu wystąpił. Ale przeciw komu? Kto popełnił taką niedyskrecyą? Mogłyby to tylko być osoby najwyżéj położone, a przeciwko nim nie możnaby może nic przedsięwziąć.

Mówią, że nie bez znaczenia jest także podróż w tych dniach hr. Schwerina na wyspę Rugią; gdzie przebywa z familią następca tronu. Hr. Schwerin miał księcia o swem przybyciu natychmiast zawiadomić, a ten dał mu zaraz audyencyą. Wieść o petycyi, którą kraj gotuje do księcia, wzywając go do otwartego wystąpienia przeciw panującemu systemowi, wieść podana przez bióro telegraficzne Havasa, jest zapewne mylną.

Kraków 18 lipca. Na posiedzeniu Wydziału gminnego w d. 16go b. m., jeden z członków jego, jak już donieśliśmy, Dr Oettinger, postawił następujący wniosek:

„Wydarzające się coraz częściej naruszenia praw spółobywateli niepokojonych w domach swoich i więzionych wbrew wyraźnej literze prawa, poranienia i zabójstwa niewinnych mieszkańców przez lekkomyślne, bo ani potrzebą a tem samem koniecznością usprawiedliwione użycie broni palnej ze strony żołnierzy, narażony więc pokój publiczny i bezpieczeństwo osobiste mieszkańców, zniewalają podpisanych członków wydziału miejskiego do podania pod uchwałę tegoż wydziału wniosku:

aby dla zaradzenia krzyczącym nadużyciom, wyprawione zostało niezwłocznie podanie do Wys. c. k. władzy względem ścisłego dochodzenia i surowego ukarania bezprawiów, tudzież skutecznego zapobieżenia takowym na przyszłość.“

Po gorącem przymówieniu się członka Wydziału i posła krajowego p. Walerego Wielogłowskiego, uchwalono jednogłośnie następujące zanieść podanie do Naczelnika Komisyi namiestniczej w Krakowie:

„Do Wys. c. k. Prezydyum Komisyi namiestniczej.

„Z uwagi: że Wydział obywatelski głównego miasta Krakowa, jako jedyny, przez c. k. władze rządowe uznany prawny organ mieszkańców tegoż grodu, ma niezaprzeczone prawo i święty obowiązek występowania w obronie porządku publicznego, bezpieczeństwa i w ogóle wszystkich praw spółobywateli, jeżeli takowe z jakiejkolwiek strony są zagrożone lub rzeczywiście naruszone.

„Z uwagi dalej: że tenże Wydział w sumiennem dopełnieniu swej powinności, jak nie wahał się i nie waha karcić surowo i potępiać publicznie zniewagi i napaści wyrządzone przez swawolną gawiedź uliczną organom władzy służbę pełniącym, jak świadczy załączona odezwa jego z dnia 10 lipca, tak tem mniej milczeć mu się nie godzi w obec nadużyć, jakich dopuszczają się podrzędne organa bezpieczeństwa, jeżeli zamiast bronić porządku, bezpieczeństwa i prawa, takowe samowolnie nadwerężają;

Z uwagi nakoniec: że coraz więcej wydarzają się przypadki zbrojnego nachodzenia i przetrząsania domów spółobywateli, więzienia tych ostatnich bez dopełnienia warunków ustawą ściśle wymaganych, a nawet poranienia i zabójstwa ludzi niewinnych przez lekkomyślne, bo ani potrzebą, a tem mniej koniecznością nieusprawiedliwione użycie broni palnej przez żołnierzy;—

„podpisani członkowie Wydziału miejskiego widzą się zniewolonymi do zwrócenia uprzejmie uwagi c. k. Prezydyum Komisyi namiestniczej na te opłakania godne, zgrozy pełne wypadki, które narażając spokój publiczny i bezpieczeństwo osobiste, już same przez się zdolne są wywołać oburzenie powszechne; przy drażliwych zaś stosunkach obecnych tem większe jeszcze sprawić muszą rozjątrzenie i wstrząsnąć silnie tyle dla dobra miasta niezbędnem zaufaniem do miejscowych władz rządowych.

„Wydział miejski wyrażając otwarcie choć nie bez żalu to przekonanie, staje się tylko wiernym tłómaczem powszechnego usposobienia i bolesnych bo przykro dotkniętych uczuć nietylko większości ludności tutejszej, ale i owej części, co zdala od stronniczych zapasów, wszędzie i zawsze dla zwierzchności winne zachowuje uszanowanie; dla tego żywi on niepłonną nadzieję, że Wys. c. k. Prezydyum uwzględniając wymogi prawa i porządku publicznego, raczy zarządzić ścisłe dochodzenie i sprawiedliwe ukaranie dotychczasowych nadużyć, tudzież właściwe środki zapobiegające skutecznie powtarzaniu się onych na przyszłość.“

W tym samym przedmiocie zaniosło także wielu obywateli petycyę do Rady państwa.

Inny także wniosek Dra Oettingera, tyczący się tylokrotnie już podnoszonej potrzeby utworzenia reprezentacyi miejskiej w miejce Wydziału z mianowanych członków złożonego, uchwalony został na tem samem posiedzeniu, następujacej osnowy:

„Gdy w obecnych stosunkach coraz częściejszą i coraz naglejszą staje się potrzeba pośrednicze nia między c. k. władzami a mieszkańcami miasta, w celu utrzymywania stosunku obopólnego zaufania; gdy obecny Wydział obowiązkowi temu z dwóch głównie przyczyn zadość uczynić niezdołała, raz dla szczupłej liczby swych członków, drugi raz dla braku siły moralnej wynikającego ze stosunku swego do spółobywateli, nie opartego na wyborze; gdy nareszcie wprowadzenie nowej ustawy gminnej w świeżą poszło przewłokę, której koniec dziś już nawet przewidzieć się nie daje, potrzeba zaś reprezentacyi silnej liczbą i powagą moralną, zwłoki żadnej nie cierpi: podpisany ma zaszczyt podać pod uchwałę prześw. Wydziału miejskiego wniosek osnowy następującej:

„Wydział miejski z powodów wyżej przytoczonych uznając naglącą potrzebę utworzenia niezwłocznego reprezentacyi miejskiej z wolnych wyborów wynikłej i odpowiedniej liczbą obszernemu zakresowi jej powołania uchwala:

zanieść prośbę do wys. Ministerstwa za pośrednictwem wys. c. k. Komisyi namiestniczej, iżby nietykając wcale obecnych urządzeń gminnych, w celu jedynie utworzenia nieodzownego organu miejskiego raczyło zarządzić wybory 60 radzców miejskich, na podstawie ustawy wyborczej, zaprowadzonej dla sejmu krajowego.“

J. C. Mość postanowieniem z 17go lipca pozwolił hr. Leonowi Rzewuskiemu i żonie jego hr. Taidzie Rzewuskiej przyjąć i nosić krzyż honorowy zakonu ś. Jana.

Ministeryum stanu w porozumieniu z ministerstwem handlu pozwoliło na urządzenie gminnej kasy oszczędności w Stanisławowie potwierdzając jej statuta.

Wiedeń 17 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza reskrypt cesarski, wczoraj przy otwarciu siedmiogrodzkiego sejmu odczytany, a którego treść mniej więcej jest następująca: Reskrypt zawiera najpierw pogląd historyczny. Wspomniawszy o abdykacyi Cesarza Ferdynanda Igo i zrzeczeniu się tronu ze strony Arcyks. Franciszka Karola, ojca dziś panującego monarchy, tłómaczy, że po wstąpieniu J. C. Mości na tron dnia 2go grudnia 1848 zaburzenia ówczesne polityczne zmuszały J. C. Mość w celu ratowania państwa połączyć przez dłuższy ciąg czasu wszelką władzę w swym ręku. W tym czasie w skutek wielorakich nowych urządzeń ustaliły się, wzmocniły i rozszerzyły żywioły wszystkich organicznych urządzeń i tysiącznymi nowymi węzłami politycznych i prywatnych interesów wzmocniły połączenie wszystkich krajów i ludów państwa.

Poczem kiedy monarcha zamiast nieograniczonej władzy zaprowadził konstytucyę zapewniającą udział poddanych w prawodawstwie, chodziło tak w interesie cesarskiego domu, jako też i krajów koronnych o zawarowanie jedności państwa i nadanie wszystkim krajom gwarancyj jasnych a niewątpliwych stosunków prawnych. W tym celu nadany został dyplom z 20go października 1860 r. uroczyście ogłaszający, że odtąd we wszystkich krajach państwa władza ustawodawcza spólnie z konstytucyjną reprezentacyą będzie wykonywaną. Dalej określa reskrypt bliżej dyplom październikowy i patent z 26go lutego 1861, a potem schodzi na teraźniejszy sejm siedmiogrodzki, który właśnie zająć się ma sprawami krajowemi. Tymczasem w ciągu kilkunastu lat zmieniły się stosunki prawne w Siedmiogrodzie, dawne znikły a nowe nastały; a zatem na podstawie dawniejszej konstytucyi siedmiogrodzkiej właśnie nie można było zwoływać sejmu, gdyż przy dzisiejszem równouprawnieniu nie ma już uprzywilejowanych stanów itp. instytucyj, na których opiera się właśnie dawna ustawa sejmowa.

„Ponieważ uchwalona w r. 1848 unia W. Ks. Siedmiogrodu z Węgrami z zupełną prawomocnością nigdy nie przyszła do skutku, a faktycznie nawet zaraz się rozpadła, dla tego widzieliśmy się spowodowani już w naszem postanowieniu z 20go daździernika 1860 r. nie dotykając jej, rozkazać tylko przywrócenie sejmu siedmiogrodzkiego.“

W braku innéj prawnéj podstawy do zwołania tego sejmu monarcha widział się spowodowanym do wydania statutu prowizorycznego, według którego wybory na tegoroczny sejm mają być przedsięwzięte.

Wskazawszy jeszcze raz na zamiary monarsze co do konstytucyjnego rozwoju monarchii jako całości i krajów koronnych z osobna, reskrypt wyraża zebranym na sejm posłom pozdrowienie cesarskie, królewskie i wielkoksiążęce.

Komisarz rządowy złoży sejmowi wierzytelne kopie dokumentów o abdykacyi Cesarza Ferdynanda, i o zrzeczeniu się tronu arcyks. Franciszka Karola, a prócz tego wolno będzie deputacyi sejmowéj wysłanéj do dworu wglądnąć w dokumenta ryginalne znajdujące się w tajnem cesarskiem archiwum. Poczem tenże sam komisarz złoży w trzech krajowych językach napisany dyplom z 20 paźdz. 1860 i patent z 26go lutego 1861, a które sejm zaciągnąć ma w tekscie autentycznym jakoteż w trzech krajowych językach w księgę ustaw krajowych.

Tu znów jeszcze raz zwraca się reskrypt do historyi wspominając, że dawnymi czasy monarchowie którzy po pierwszy raz zwoływali sejm siedmiogrodzki, zwykli byli uroczystem dyplomem potwierdzać wszystkie prawa i przywileje nadane Siedmiogrodowi przez Cesarza Leopolda Igo, co jeszcze uczynił także Cesarz Ferdynand I. Ale ponieważ ze zmienionymi stosunkami wiele z tych praw i przywilejów odmienić się musiało, a zresztą inna jest dziś podstawa państwa, zatem monarcha nie może się trzymać owego dawnego zwyczaju i nie może potwierdzać tego, co faktycznie stało się niemożliwem. Natomiast ku zaspokojeniu Siedmiogrodu zapowiada J. C. Mość, że skoro przyjdzie do skutku ustalenie wewnętrznego prawnego stanu W. Ks. Siedmiogrodu i jego stosunku do państwa, ze względu na stanowcze postanowienie wysłania posłów siedmiogrodzkich do Rady państwa, J. C. Mość na życzenie i prośbę sejmu wystawić każe uroczysty dyplom, który i następcy J. C. Mości przed odbieraniem hołdu podpisywać będą.

W końcu przytacza reskrypt rządowe propozycye, które są następujące:

1) Równouprawnienie Rumunów i ich wyznania. 2) Używanie trzech krajowych języków w publicznych urzędowych stosunkach. 3) Skład i porządek sejmowy. 4) Ostateczne uregulowanie sposobu wysyłania posłów siedmiogrodzkich do Rady państwa. 5) Przeprowadzenie koniecznych zmian politycznego podziału, celem łatwiejszego uregulowania administracyi i sądownictwa. 6) Uregulowanie publicznej administracyi i 7) Sądownictwa. 8) Organizacya władz sądowych, a mianowicie ustanowienie sądów trzeciej instancyi. 9) Potrzebne uzupełnienia i objaśnienia patentu cesarskiego z 21go stycznia 1854 co do przeprowadzenia indemnizacyi. 10) Zaprowadzenie ksiąg gruntowych. 11) Utworzenie banku hipotecznego.

Ost d. Post donosi, że 16go b. m. zebrał się wydział petycyjny, celem naradzenia się nad prośbą Langiewicza. Po rozważeniu różnych względów, postanowiono oddać prośbę do referatu panom Kurandzie i nadprokuratorowi posłowi Mende, ażeby pierwszy polityczne, drugi prawne zdanie złożył wydziałowi. Zarazem uchwalono zaprosić ministrów sprawiedliwości i policyi, na najbliższe posiedzenie wydziału, na którem ma być mowa o internowaniach.

Przytoczyliśmy w 159 numerze *Czasu* wiadomość, wyjętą z dziennika *Vaterland*, który zaprzeczał, ażeby Prusy żądały były wydania posła Bentkowskiego, a to dla tego, że w ministerstwie spraw zagranicznych o podobnem żądaniu Prus nic *Vaterland* nie słyszał. Tymczasem możemy zapewnić *Vaterland*, że komisarz sądowy w Poznaniu p. Kryger przysłał do c. k. policyi w Krakowie żądanie wydania p. Bentkowskiego, oskarżając go bezzasadnie o zdradę stanu, chociaż przeciw Prusom bynajmniej żadnego czyny niepopełnił. To żądanie c. k. policya zakomunikowała sądom tutujszym i poseł Bentkowski został aresztowany tymczasowo, ale rzecz dotąd nierozstrzygnięta.

Królestwo Polskie.

W nowym półurzędowym dzienniku Rządu Narodowego w Warszawie, noszącym napis *Niepodległość*, którego pierwszy numer zdolnie redagowany, wyszedł w Warszawie 14 t. m. czytamy wstępny artykuł wypowiadający raz jeszcze wybitnie dążność i cel walki w Polsce wiedzionej, to jest zrucenie jarzma rosyjskiego i wywalczenie zupełnej niepodległości. Chociaż ten cel i dążność walki rozpoczętej przez naród polski, był tylokrotnie wyraźnie wypowiedziany, to w odezwach rządowych, to przez dzienniki polskie, powtórzymy tu jeszcze dzisiaj niektóre ustępy z owego artykułu *Niepodległości*, będącego niejako odpowiedzią na owe sześć propozycyj mocarstw zachodnich żadnej istotnej zmiany niezaprowadzających w uciemiężonej przez rząd rosyjski Polsce, a powtórzymy tem więcej, że stósowną jest do tego chwila gdy właśnie rząd moskiewski odpowiedział na owe propozycye, oraz że na czele dziennika *Niepodległość* powiedziano, że artykuł ten jest z natchnienia Rządu Narodowego pisany, nakoniec że depesze w gazetach szląskich, wiedeńskich i innych niemieckich mylnie treść tego artykułu podały. Oto ważniejsze ustępy artykuły są następujące:

„*Warszawa 13 lipca.* Od pięciu już przeszło miesięcy Polska z orężem w ręku dobija się prawa życia, walczy o wydartą jej zdradnie niepodległość i swobodę. Hasło powstania, wydane nad brzegami Wisły, powtórzone za Niemnem, nad brzegami Dźwiny Zachodniej i Dniepru, rozległo się potężnym głosem walk, staczanych przez młode wojowników polskich zastępy z dwakroćstotysięczną przeszło, o fortece opartą i we wszystko zaopatrzoną armią wroga. Garstki młodzieży, które wśród zimy wystąpiły w pole, uzbrojone jedynie miłością Ojczyzny i wiarą w świętość swojej sprawy, zamieniły się już dzisiaj w zbrojne i sformowane szeregi, niejednokrotnie zwycięzkie, a zawsze groźne wrogowi. W tej dotychczasowej pięciomiesięcznej walce, zyskaliśmy poczucie sił naszych, daliśmy Europie świadectwo żywotności naszej, zjednaliśmy sobie szacunek i sympatyę ludów, zrobiliśmy wiele — lecz bardzo mało w porównaniu z tem, co do zrobienia zostaje.

„Wśród dymu bitew, z po za potoków krwi, ukazuje się jednak już i dziś złota jutrzenka swobody, wawrzyn zwycięstwa zakwita... Polska występuje na widownię świata, występuje opromieniona wiarą, miłująca swobodę, broniąca prawa, strzegąca sprawiedliwości; występuje oczyszczona stuletniem męczeństwem, jako apostół cywilizacyi, jako wróg ciemnoty i barbarzyństwa, jako chrześciański rycerz, gotów zawsze w obronie prawdy walczyć i ginąć; uciemiężona, prześladowana, obmyta krwią i łzami, przychodzi podać bratnią dłoń ludom, do wspólnej stanąć pracy, równe nieść z niemi ofiary dla powszechnego szczęścia.

„I dla tego to właśnie cywilizowane ludy Europy z serdecznem witają współczuciem zmartwychwstającego Łazarza!

„Ufna w świętość sprawy swojej, podlegająca na niewzruszonych prawach społecznej moralności, żywo przenikniona poczuciem swego posłannictwa, Polska już dziś, już na samym początku walki jasno wypowiedziała swoje pragnienia, niestartemi głoskami wyryła je na swoim sztandarze.

„Nie chciała okłamywać ni swoich wrogów, ni świata, bo żyła zawsze prawdą i prawdą żyć pragnie.

„Otwarcie rzuciła rękawicę wrogom i do śmiertelnej wzywała walki, bo wszelki układ z nimi byłby wyrzeczeniem się jej praw, praw pogwałconych, ale mimo to nieprzedawnionych, niewzruszonych nigdy...

„Polska nie pojedna się z moskiewskim caratem, bo Polska w kolei wieków dążyła do światła, równości i swobody, Moskwa do ciemnoty, despotyzmu i niewoli; bo Polski zadaniem było i będzie rozwijać wolność indywidualną i podnosić każdą jednostkę do poczucia i używania wszelkich praw człowieka — Moskwa zaś dążyła i dąży do ubezwładnienia, do wyzucia milionów z przynależnych im praw, na korzyść jednej absolutnej władzy; bo Polska niosła pobratymczym ludom swobodę i bratnią opiekę — Moskwa im niesie służalcze kajdany, bo Polska nakoniec była zawsze rycerzem europejskiej cywilizacyi — Moskwa zaś azyatyckiego barbarzyństwa żołdakiem.

„Pomiędzy więc Polską i Moskwą niema i być nie może przymierza, ale walka o życie i śmierć; walka dwóch wrogich idei, dwoch systematów, dwóch potęg śmiertelnie na siebie zawziętych, dwóch niczem niedających się pogodzić żywiołów, dwóch ostatecznych odwiecznie różnych, odwiecznie nieprzejednanych zasad: wolności i niewoli, światła i ciemności.

„Tak czuje każdy Polak, — i dla tego raczej cała Polska od morza do morza zmieni się w jedno krwią zbroczone zgliszcze, w jedną dwudziesto milionowego ludu mogiłę, niżeli oręż wypuści z dłoni i ugnie karku pod jarzmo cara...

„Dla Polski niema wyboru, niema dyplomatycznych wykrętów: Polska walczy — o życie...

„Europa tego nie zrozumiała jeszcze — Moskwa zaś oddawna doskonale rozumie — i ztąd to jej pastwienie się, ztąd to owe mongolskie niszczenie, dobijanie rannych, mordowanie bezbronnych, okrucieństwa bezprzykładne w dziejach, przerażające ucywilizowane ludy Europy, niezdolne jednak przerazić Polaków, bo każdy Polak życie swe poślubował krajowi i gdy mu ginąć przychodzi, żałuje tylko tego, że niemógł większych usług oddać swej Ojczyznie, że nie będzie mógł dla niej po raz drugi zginąć.

„Zasadnicze to pojęcie co do prowadzonej obecnie z Moskwą walki, jest dzisiaj wspólnem całemu Narodowi polskiemu, jest jego wiarą, jego przekonaniem, jest głosem narodowego sumienia. Na wszelkie ofiary, byleby tylko zmierzały do urzeczywistnienia tej myśli, Naród cały jest gotów, odda wszystko, poświęci wszystko — odda całe mienie swoje, odda ostatnią kroplę krwi dzieci swoich....

„Zwyciężyć lub zginąć!

„To hasło całego Polskiego Narodu, powtarzane co chwila, na każdym kroku, tylokrotnie wypowiedziane przez Rząd Narodowy.

„Napisano w którymś dzienniku, że Rząd Narodowy jest sternikiem narodowej sprawy, że nią kieruje, że tworzy i prowadzi powstanie. Jest to fałsz — Rząd Narodowy jest tylko wykonawcą narodowej woli, wola Narodu jest jego potęgą, jego siłą — Naród chce walczyć i Rząd go też wiedzie do walki.

„Czegokolwiek zażąda w imie tej woli — Naród mu da; cokolwiek wykonać rozkaże, wykonanem zostanie; co zechce żeby się stało, stanie się....

„Podnosimy tę myśl dla tego, ażeby ostrzedz ambitnych szaleńców, marzących o kierowaniu Narodem według własnego widzimisię, w imie jakichś czy to arcy-demokratycznych, czy arcyarystokratycznych formułek, że Naród w jasnem poczuciu swego celu, zdepcze ich i zgniecie, i pójdzie dalej, i pójdzie tam, gdzie sobie pójść założył i drogą, którą sobie wybrał.

„Wobec Majestatu Narodu, jednostki są niczem, jednostki są tylko sługami Narodu. Gdy mu chcą narzucać swą wolę, niszczy je i w nicość obraca...

„Takie są zasadnicze myśli nasze, co do prowadzonej z Moskwą walki, takie zasady ożywiają i Rząd Narodowy.“

— W tym samym numerze *Niepodległości* jest drugi artykuł pod napisem „Polska i sześć propozycyj.“ Wprawdzie i ten artykuł powtarza co do owych złudnych propozycyj a zarazem co do rzeczywistego stanu rzeczy w kraju i dążeń narodu, to co znanem już jest czytelnikom naszym i kilkakrotnie nawet wypowiadanem; jednak w obecnej chwili stósownem będzie powtórzyć te same myśli wypowiedziane w artykule pół-urzędowego organu polskiego. Czytamy w nim następujące ustępy:

„... Dyplomacya niechętnie i trwożliwie podnosiła kwestyę polską. Pod naciskiem bojaźliwych tradycyj, tego owocu zwietrzałej moskiewskiej potęgi, w niewiadomości naszych stosunków i potrzeb, wśród wzajemnej nieufności mocarstw, przy niezliczonych sidłach naszych wrogów, wylęgły się owe propozycye, których przyjęciem Moskwa chce uludzić Europę, żeby nas tem pewniej wygładzić, a po naszych trupach tem pewniej ugodzić w samo ognisko cywilizacyi.

„Wobec ciemności, w których polityka szuka sobie poomacku drogi, w obec wahających się i niepewnych rokowań dyplomacyi, w obec bezprzykładnego barbarzyństwa wrogów, walczących mordem i rabunkiem powszechnym, Polska, słowami prawdy, krwią najlepszych swych synów zapieczętowanemi, nie przestaje świadczyć o swoich niepożytych prawach; nie żebrze litości, nie lęka się prześladowań, ale woła głosem wielkim, woła strumieniami krwi niewinnie przelanej o sprawiedliwość

„I nie będzie w Europie prawdy politycznej, nie będzie pokoju, póki wołaniu temu nie stanie się zadosyć.

„Nie prowadzimy bowiem i nie możemy prowadzić walki o jakieś ulepszenia pozorne, wyrzucane pogardliwie i obłudnie ze zdradzieckiej ręki wroga, krwią i mieniem naszem spanoszonego. Negocyacye z wrogiem naszym o to się tylko toczyć mogą, czy mniej czy więcej zechce nam zadać gwałtów, popełnić okrucieństw, a popełni je wszystkie, jesteśmy tego pewni; bo chociaż dla narodu moskiewskiego zabór Polski jest zgubą, wieczną przeszkodą do wolności i postępu, to jednak dla najezdniczego moskiewskiego rządu, ten zabór jest życiem, a tryumfem dlań tylko wytępienie wszystkiego co polskie.

Nie idzie więc nam o reformy, nie idzie o trochę mniej albo trochę więcej cierpień, — boć więcej już i nie ma — nie idzie nawet o względy ludzkości — boć wszystkie zdeptane przez wroga.

Idzie nam — o życie.

A do życia mamy prawo, prawo zapisane: w odwiecznej sprawiedliwości, w przeszłości naszej, w żywotności, o jakiej świadczymy dziewięćdziesiąt-letnią walką; w fakcie społecznym, który z istnieniem Polski łączy interes cywilizacyi wszystkich krajów polskich, nakoniec w interesie pokoju i bezpieczeństwa Europy.

„Przez dziesięć wieków stoimy na straży cywilizacyi. Gwarancya naszych praw politycznych, zapisana od wieków w traktatach, w których najznakomitsze państwa Europy brały udział. Nie ma legalności w Europie, dopóki jej nie ma dla Polski. Nie ma prawdy historycznej w ustroju politycznym żadnego z państw Europy, jeżeli jej nie ma w historycznym składzie Państwa Polskiego.

Już i potwarzy bezwstydnie przez oszczerców przeciw Polsce miotanych, zbijać dziś nie potrzeba.

Dawne prawo publiczne Rzeczypospolitej, niegdyś cel bezwstydnych pocisków, jest jawnem świadectwem wyżej w nas wyrobionego państwowego pojęcia, aniżeli u innych ościennych i wielu dalszych narodów Europy, co przy świetle wieku każdy bezstronny i oświecony przyznaje....

Nie dosyć na tem — Naród ten, który bronił od wschodniej dziczy Europę, a sam nie dokonywał żadnych podbojów pozbawiony naczelnej władzy, która u innych w celach zaboru i własnej korzyści exploatowała skupione siły ujewolnionego ludu, wewnętrznemu rozwojowi należne; Naród ten siłą własnej żywotności kojarzył z sobą przez wieki i przyswajał inne ościenne ludy, w związku z nim wyzwolenia i bezpieczeństwa szukające. Tak zespoliła się i zlała z Polską Litwa, tak Prusy, tak Ruś przez Polskę i Litwę aż po koniec ostatniego wieku ocalona od mongolskiego jarzma, któremu Moskwa uległa; Ruś doprowadzona do wspólności z Europą; Ruś, w której Moskwa dopiero po zaborze zaprowadzila przedawanie i kupowanie ludzi, a zniosła je, choć tylko pozornie, lecz dopiero na żądanie polskich właścicieli, i dopiero wtedy, kiedy ją walka z Europą przekonala o bezsilności jej społecznego rozwoju.

Zespolenie z Litwą i Rusią stało się nieodwołalnym i trwającym po dziś dzień faktem społecznym, który napróżno wróg z przed oczu Europy usiłował usunąć, tamując wszelkie objawy życia narodu, pasującego się z przemocą.

Nie mogąc ukryć faktu, stawi Moskwa przeciw niemu rzekome pretensye historyczne, jakoby z jednoplemiennictwa płynące, z tego plemiennictwa, którego zasada podstępnie stawiona, choć na odleglejszym widoku w Turcyi i gdzieindziej, taką trwogą przyjmuje troskliwe o własny interes mocarstwa Europy, że przeciw niej do walki życia i mienia nie skąpią. Lecz wróg daremnie usiłuje fałszować dzieje, które przez usta niepodejrzanych nawet o stronność badaczy mówią dobitnie, że najdawniejsze zabytki dziejowe Rusi nie są bynajmniej źródłem do historyi Moskwy.

Napróżno Moskwa powołuje się na wspólność przez gwałt narzuconej wiary, która nawet nie była przeszkodą do zlania się z tolerancyą polską dla tych, którzy tę wiarę wyznawali od dawna. Moskwa dopiero zfałszowała wiarę grecką, bo kiedyż to w całej historyi carowie moskiewscy byli głowami kościoła greckiego, wyznawanego przez wieki na Rusi, a zostającego pod zwierzchnictwem patryarchów Konstantynopolitańskich? Pierwszym Patryarchą na Rusi kreowała się dopiero Katarzyna, która w imie sfałszowanej wiary urządziła rzeź chłopską, jako pierwszy akt swego nowego religijnego zwierzchnictwa [1]).

Napróżno też Moskwa powołuje się na podstępnie przybrany tytuł Całej Rosyi, łudzący podobieństwem do Rusi, a który to tytuł w r. 1764 na Sejmie konwokacyjnym w Warszawie, był przedmiotem następującego oświadczenia posłów moskiewskich, Keiserlinga i Repnina:

„„Obawiają się często, czego obawiać się nie należy (metuuntur saepius quae metuenda non sunt), czego świeżym przykładem nowo przybrany tytuł Całej Rosyi (Totius Russiae). Ażeby dobrą wiarę i przyjaźń imperatorowej Całej Rosyi dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i W. X. Litewskiego stwierdzić i uwidocznić, mocą niniejszego składamy oświadczenie, że Jej Cesarska Mość Najłaskawsza Pani nasza, z tytułu Całej Rosyi, ani sobie ani swoim następcom, ani państwu swemu, pod żadnym pozorem nie będzie przywłaszczała prawa do krajów, które pod nazwiskiem Rusi należą do Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego i pod ich rządem pozostają.““

Podobna deklaracya na tym samym Sejmie złożoną została z powodu przybranego tytułu przez króla Pruskiego.

W ośm lat po ratyfikacyi przez Katarzynę owej deklaracyi Kaiserlinga i Repnina, sławionej przez Voltaira monarchini, zabrała owe zagwarantowane uroczyście Rzeczypospolitej prowincye, jako ekwiwalent swoich mniemanych pretensyj, których nawet roszczenia powyższą deklaracyą osobiście i w imieniu swych potomków się zrzekła.

I oto, gdzie początek moskiewskiego prawa do Rusi i Litwy, które dziś Moskwa za swoje dziedzictwo uważa i za takie przed światem udaje.— Oto próbka znanej zresztą w Europie dobrej wiary moskiewskich oświadczeń i przyrzeczeń.

Polska, Litwa i Ruś, walczące nieprzerwanie cichym czynem, a teraz zbrojnie, z moskiewskim gwałtem i fałszem, stoją w obronie historycznego prawa, niebacznie zapoznanego w Europie, walczą w imie pogwałconej na nich sprawiedliwości, za wolność polityczną, za tolerancyę religijną, równouprawnienie stanów i wyznań, a tem samem za wszelkie warunki prawdziwej europejskiej cywilizacyi.

Nie samo przecież abstrakcyjne prawo, choć najczystsze i najświętsze, jest podstawą naszych żądań i naszej walki.

Polska czerpie swe siły w fakcie narodowości, której to zasady Europa już dziś odrzucić nie może, gdyż je w nowym kodeksie prawa

---

[1]) Jak Moskwa rozumie tolerancyę, dowodem tego jej prawa karne, dotąd w Polsce obowiązujące, w których popowi ruskiemu wolno i należy wszystkich do cara nawracać, a ksiądz katolicki za nawrócenie z carskiej wiary do katolicyzmu, idzie na wygnanie w Sybir. Kiedy katolicy dopuszczają małżeństw mięszanych, odmawiają im tylko religijnej sankcyi; Moskwa zaś czyni małżeństwa mięszane narzędziem prozelityzmu do carskiej wiary i uchybienie temu prozelityzmowi karze więzieniem i pozbawieniem praw.

międzynarodowego zapisała. Kłamstwem bezwstydnem, nie do uwierzenia, Moskwa chce wmówić w Europę, że narodowość Rusinów jest narodowością moskiewską. Z językowego podobieństwa Moskwa takie ma prawo do Rusinów, jak do Polaków, Czechów, Bulgarów, Serbów etc. etc. Ale jeżeli idzie o narodowość Rusinów, to właśnie Moskwa jedna uszanować jej nie może, jedna ją tępi i na moskiewszczyznę obraca. Polska pisała dla Rusi prawa w rusińskim języku, posłowie Rusi po rusińsku przemawiali na Sejmach polskich; — Moskwa wypędza język rusiński z administracyi i ze szkoły na równi z polskim językiem. Polska więc broni przeciw Moskwie narodowości rusińskiej, na równi z polską i litewską. Zjednoczenie z Litwą i Rusią nie jest dla nas kwestyą przywłaszczenia, ale kwestyą prawa i narodowości, kwestyą życia. Przyzna to każdy, kto zna stosunki i rozumie nieco geograficzne warunki państwowego ustroju Polski.

Wiek nasz nie jest pochopnym do uznania świętości zasad, dopóki ich nie popiera siła.

Otóż, dla tego to Polska odwołać się musiała do siły.

Podstawę nieprzepartą tej siły stanowi fakt społeczny. Wszystkie żywioły cywilizacyjne na Litwie i Rusi, żywioły reprezentujące przeszłość, tradycye kraju i zasoby jego przyszłego rozwoju — urobiły się na tle politycznego organizmu Polski. Oświata, przemysł, wielka kaltura gruntu i wielki handel tych krajów są wyłącznie polskie. Te kraje nie mają życia, nie mają przyszłości w połączeniu z Moskwą. Moskwa w całym obrębie dawnej Polski jest prawdziwym najazdem, podkopującym wszelkie zasady, na których opiera się byt społeczeństwa: religię, własność, bezpieczeństwo osobiste, uczucie świętego przywiązania do ziemi Ojczystej, poszanowanie dla zabytków przeszłości i zgodę społeczną klas ludności. Dzisiaj rząd rosyjski zrzuca uludną maskę liberalizmem szalbierzącego podstępu, dzikością i okrucieństwem przewyższa swoich poprzedników; w zaślepieniu swem chce obalić i wykorzenić, zadający mu kłamstwo, społeczny fakt narodowości, a w szalonym tym celu pragnie wywołać walkę socyalną i bierze otwarcie w rękę głownię Attylli, na wytępienie wszystkich żywiołów cywilizacyjnych na Litwie i Rusi.

Wyobraźcie sobie naród bez religii, bez oświaty, bez pojęcia prawnej własności, bez przemysłu, a będziecie mieli pojęcie co Moskwa chce zrobić z zabranego kraju, gdyby jej się udało wywołać walkę społeczną i zniszczyć w nim to, co nazywa, i co jest rzeczywiście żywiołem polskim....

Męczeństwo kapłanów na Litwie, którym dziki Murawiew poprzysiągł zgubę, męczeństwo kapłanów w Polsce, uświęca sprawę ludu walczącego, w prawdziwem tego słowa znaczeniu, za wiarę i ogniska....

Po zaborze politycznym, Moskwa teraz dopiero chce uwieńczyć podbój—zaborem społecznym, powszechnym rabunkiem własności, i na ruinie wszystkich praw politycznych i cywilnych oprzeć swoje panowanie, które w historyi tego kraju pozostawi wspomnienie przechodu szarańczy.

Tak Moskwa staje naprzeciw Polski. Lecz dalsze panowanie moskwy jest niepodobnem, gdyż wszystkie sprężyny rządu bezskutecznie zużyte wymykają się z jej ręki.

Polska z dniem każdym skupia i mnoży swoje siły, a rozwijanie tych sił pod okiem najazdu, najlepiej świadczy o wysoko posuniętem u nas usposobieniu organizacyjnem, zahartowanem w długiej walce z wrogiem.....

W obec takiego stanu kwestyi, takiego stanu umysłów, przychodzą nam—propozycye mocarstw.

Nie zataimy słowa, powiemy otwarcie, że naród uważa je za gorzkie szyderstwo nad swoją niedolą. Gdyby propozycye te brano na seryo, dowodziłyby one tylko zupełnej niewiadomości stanu rzeczy, i niepojęcie kwestyi polskiej. Ci mężowie stanu Europy, którzyby te propozycye w dobrej wierze podali, dowiedliby tylko, że obcą jest dla nich doniosłość kwestyi, której rozwiązania Polska krwią swoją dokupuje się. Zdaje się, jak gdyby poglądy dyplomatów na prawo publiczne Europy i dolę polityczną Polski, nie sięgały dalej jak polityczna karyera koryfeuszów dyplomacyi; jak gdyby zapomniano czem była Europa przez wieki przed kongresem wiedeńskim i gdzie leżą warunki jej pokoju i postępu.

A jednakże i kongres wiedeński, który zresztą skonstatował tylko zabór Polski, i ten przecież kongres zachował wzgląd na prawo historyczne, na fakt i zasadę narodowości, która dziś weszła w dziedzinę prawa międzynarodowego europejskiego.

Tymczasem dyplomacya, ograniczając kwestyę do kongresowego Królestwa, pozbawia go jeszcze najważniejszych praw na kongresie zapewnionych; a które gwarantowały instytucye i reprezentacyę narodową dla wszystkich bez wyjątku prowincyj polskich, zatem zarówno dla Litwy i Rusi, którym dziś dyplomacya swej protekcyi odmawia. Nawet powoływanie się na kongres wiedeński będzie prostą hipokryzyą ze strony dyplomacyi, dopóki dyplomaci spuszczać będą z uwagi te prawa, które nawet kongres dla zabranych prowincyi zapewnił. Mianożby dzisiaj, przy takiem rozbudzeniu opinii, mniej jeszcze uczynić dla zasady narodowości i sprawiedliwości, niżeli za czasów świętego przymierza?

Pytają się czy Moskwa przyjmie propozycye mocarstw? Dziwna naiwność!....

Na petersburskim dworze 27 czerwca, dzień podania propozycyj, obchodzonym być powinien jako wielkie święto, jak owa półtawska bitwa, w tym samym dniu przed 154 laty wygrana, w której Moskwa zdusiła wolność północnej Europy....

Zdaje się, jak gdyby Europa nie zdawała sobie sprawy, na jakie to grube i dziecinne szyderstwo wystawia ją dyplomacya moskiewska. Nie mówiąc już o tem, co nawet dla bawełniarzy belgijskich jest widocznem, że Moskwa szuka zwłoki, bo chce się lepiej uzbroić, żeby nas pognębić — jakież to jeszcze cele zakłada sobie Moskwa w układach?

Rzeczą jest w oczy bijącą, że Moskwa najeżając mniemanemi trudnościami rokowania o kongresówkę, szuka tylko sposobu, jak sobie zapewnić bezwarunkowe posiadanie prowincyj zabranych, jak skonsolidować zabór, jak wciągnąć do solidarnego wspólnictwa w zbrodnię zaboru te mocarstwa, które w nim nie przyjęły udziału.

Dziś Moskwa oświadcza gotowość przyjęcia Nuncyusza papiezkiego. Kiedy niebezpieczeństwo było dla niej mniej groźnem, nigdy zgodzić się na to nie chciała. Dziś gdy znieważa obrzędy, morduje kapłany, porywa pasterze, trzyma pod religijną swą przemocą miliony ludu katolickiego, oburzającym aktem gwałtu oderwanego od swej wiary, dziś wrzekomo chce przyjąć nuncyusza, żeby oszukać Europę i Kościół. Zaprawdę, nigdy szalbierstwo nie było więcej namacalnem ani bezwstydniejszem. Chce Moskwa, żeby księża tak samo protegowali zabór, jak niegdyś popi protegowali mongołów. Ale wie, że nigdy tego nie wymoże od katolickiego duchowieństwa i dla tego też pastwi się nad niem i tępi.

Postępowanie Moskwy z Kościołem jest zupełnie podobnem do jej postępowania z Polską. Chce ona dziś tak samo protegować Kościół, jak wyprotegowała złotą wolność Rzeczypospolitej. Zapewnia wolność wyznań, wyraża swe dobre chęci dla katolickiego Kościoła, to samo zupełnie co oświadczała carowa Katarzyna Polsce, aby jej czujność uśpić, pajęczą siecią zdradnych intryg oplątać i nakoniec— w judaszowskim uścisku— udusić. Przypomina się tu owa dobroduszność wyrzeczenia: „metuuntur saepius, quae metuenda non sunt.“

Europa mogłaby skrócić walkę i położyć koniec srogiemu krwi rozlewowi rzuceniem na szalę swej siły, któraby sprawie powszechnego interesu zapewniła wcześniejsze, choć zawsze nieuniknione zwycięztwo.

Europa z obawą naraża swą pomyślność i pokojowe zdobycze, lecz cel założony przez dyplomacyę nie będzie dopięty, póki zamiast zwalczyć symptomata złego, jakie zła wiara Moskwy zawsze powtarzać będzie, nie postawi jasno zasady, nie nazwie zbrodni zbrodnią, nie wyrzecze, że nie ma z Moskwą sojuszu, póki Moskwa swój łup zakrwawiony w przywłaszczycielskich rękach chce zatrzymać.

Przy poświęceniu, przy wytrwaniu naszem, czas i dyskusya odsłonią prawdę. My wierzymy niewzruszenie w zwycięztwo sprawiedliwości i nie oddamy dobrego naszego prawa na pośmiewisko wroga. Wierzymy mocno, i przyjdzie czas, że i dyplomacya uwierzy, iż w Europie nie ma politycznej prawdy, nie ma pokoju, dopóki kwestya polska nie będzie rozstrzygnięta w duchu nieprzedawnionych praw narodu, w duchu prawa i sprawiedliwości.

Zanadto znamy Moskwę, żebyśmy raz jeszcze dawali się jej uwieść.

Jak Rząd Narodowy postąpi w danej okoliczności, o tem tu mówić nie będziemy. Możemy tylko zapewnić kraj i Europę, że Rząd Narodowy, będąc tylko wiernym organem woli narodu walczącego o niepodległość, znając zasoby sił narodowych i przewrotność wroga, postąpi odpowiednio prawdziwym interesom Ojczyzny i potrzebom danej chwili.“

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w d. 13 b. m. rzekł lord **Russell** na zapytania lorda Malmesbury, że rząd nie ma zamiaru wysyłać flotę swą z kanalu na Baltyk, jak to mylnie doniósł *Observer*.

Lord **Grey** żąda zakomunikowania parlamentowi dokumentów dodatkowych odnoszących się do sprawy polskiej. Lęka on się, aby Anglia nie wplątała się w groźne wypadki i mniema, że parlament nie powinien się rozchodzić, póki zapatrywanie się rządu zupełnie wyjaśnionem nie będzie. Wojna z Rosyą na korzyść Polski byłaby zdaniem jego wielkiem nieszczęściem, a nie zamierzając wojny, Anglia polityką swą teraźniejszą wciągniętą do niej być może. Pragnie on wiedzieć, jaki powód ma rząd J. K. Mości sądzić, że Polacy mają się po zaproponowanych sześciu punktach czegoś lepszego spodziewać. Mniema on, że powstańcy nie przyjmą mniej jak zupełną niepodległość.

Dyplomatyczne wmieszanie się Anglii może tylko złudne budzić nadzieje i więcej złego niż dobrego zrobić, gdyż zachęcając Polskę do walki, drażni uczucie narodowe ludu rosyjskiego, niejednokrotnie bowiem tenże dowiódł, że walkę przeciw powstaniu za świętą walkę uważa. Jakkolwiek mowca wojnę za sprawę polską potępiać musi, ubolewa jednak nad smutnem położeniem tego kraju z całego serca i z zgrozą i oburzeniem czytał doniesienia o okrucieństwach, jakich się Rosyanie przeciw nieszczęśliwemu narodowi dopuszczają. Pomimo tego powtarza, że według przekonania jego zbrojna interwencya cierpienia Polski pogorszyć tylko może.

Lord **Russell**. Chociaż szlach. mój przyjaciel zgadza się w tem ze mną, że niema powodu do zbrojnej interwencyj, wielu znajduje się jednak, którzy przeciwnego są zdania, i dla tego uważam za potrzebne wystąpić przeciw tym silnie rozpowszechnionym zdaniom. Gdy kraj bronić ma swego honoru i niepodległości, rozumie się, że prawdopodobieństwa i skutki niemogą być trwożliwie naprzód odważane, gdyż w razie takim stoi w grze byt ludu. Lecz gdy państwo jakie zostanie wezwane, czy to w interesie ludzkości czy europejskiej równowagi, aby się ujęło za obcym krajem, obowiązkiem jest tych, którzy o podobnej wojnie myślą, rozważyć jak najdojrzalej prawdopodobieństwa i skutki. Rzuciwszy okiem na sprawę polską, zdają się wojnie tego rodzaju stawiać w drodze najrozmaitsze zawady. Chcąc twierdzić, że wojna za Polską byłaby usprawiedliwioną, trzebaby odpowiedzieć na pytanie: co jest Polska?

Jest Polska z oznaczonemi granicami, które traktat wiedeński zakreślił i względem której mocarstwom europejskim służą pewne prawa. Lecz nie jest to Polska, za którą walczą Polacy; ojczyzna ich jest większą i obejmuje wiele prowincyj, w których się znajduje większość polskich mieszkańców, a nawet niejedna prowincya, gdzie nie ma tej większości. Zresztą pytanie, gdzie i kim jest rząd, za który mamy oręż wyciągnąć. Jest to rząd niewidomy, nie mający stałej siedziby ani zgromadzeń rady, z którymby się można układać. Wielu z Polaków mówi: „Cokolwiek się stanie, nie chcemy interwencyi zbrojnej, prowadzi ona bowiem tylko do patronatu, a przeto do mieszania się w sprawy nasze. Któż może wiedzieć, czybyśmy przez wojnę za Polską, nie uczynili z niej ogniska rewolucyi przeciw wszystkim państwom sąsiednim i tym sposobem nie ściągnęli klątwy na Europę. Nie potrzebuję mówić więcej o tym przedmiocie. Mój szlach. przyjaciel lęka się jednak, iż przyjdzie czas, gdzie akcya dyplomatyczna może uczynić konieczną wojnę przeciw Rosyi. Widzę, że cała mowa jego zmierza do wmówienia w nas, iż rozsądniej byłoby i sprawiedliwiej, nic nie robić. Mój szlach. przyjaciel mówił o przykładach, przytoczył atoli jeden tylko przykład układów, które doprowadziły do wojny krymskiej lub ją raczej poprzedziły. Każdą wojnę europejską poprzedzały zwykle układy dyplomatyczne. Lecz wniosek nie jest całkiem trafny, że i niniejsze układy również do wojny doprowadzą. Szlach. mój przyjaciel mówi, iż nic nie czyniąc odwróci się wojnę. Niechbaj sobie przypomni co się stało przed siedmdziesięciu laty. W r. 1792 cieszył się lord Grenville, że rząd angielski był tak roztropnym, iż nie zważał na rewolucyę francuzką jak również na atak mocarstw sprzymierzonych przeciw Francyi i nic nie uczynił. Ale nie długo trwało, nie więcej jak w trzy miesiące zmuszony był lord Grenville oznajmić parlamentowi potrzebę wypowiedzenia wojny Francyi, wojny zawikłanej, krwawszej i kosztowniejszej, niż kiedykolwiek Anglia prowadziła. Niech mi nikt nie mówi, że zupełna bezczynność zapobieży podnieceniu namiętności. Sądzę, że właśnie jest przeciwnie. Jest stronnictwo rosyjskie przejęte najsroższą nierównością przeciw Polakom. Stronnictwo to, gdyby Anglia zupełne zachowala milczenie, porwałoby za sobą rząd i Cesarza mówiąc: musimy Polaków wytępić. Francya zapewneby tego nie zniosła, a wątpię, aby Austrya zniosła. Wtedy wybuchłaby wojna, któraby płomieniami swemi całą ogarnęła Europę; Anglia nie mogłaby dłużej znieść zarzutu nieludzkości i tchórzostwa i musiałaby się rzucić w walkę. Nie wierzę w ową politykę bezczynności i nie mogę sobie wyobrazić, jakby wielki naród mógł się uchylać od wszelkich sporów świata.

Co do nas, postąpiliśmy następnie: Weszliśmy w korespondencyę z Francyą, która zawsze miała sympatyę dla Polaków i gotową była wpływu swojego użyć. Wezwaliśmy Austryę do rady. Rząd austryacki jest rządem mądrym; i, co się mnie tyczy, cieszę się, że Austrya odzyskała znów powagę wielkiego mocarstwa w radzie europejskiej. (oklaski) Uważałbym się za szczęśliwego, gdybym ujrzał uregulowane jej finansów, niezgodę w niektórych jej prowincyach załagodzoną i gdybym się dowiedział, że głos jej ludu odzywać się może w wolnym parlamencie i że Austrya odgrywać jest gotową wielką rolę w Europie, większą niż kiedykolwiek wprzód odgrywała (oklaski). Zdanie Austryi niezgadzało się z zdaniem Anglii lub Francyi, lecz zdaniem jej jest, aby polscy jej poddani z najmożebniejszem uwzględnieniem narodowości, religii, zwyczajów i uczuć rządzeni byli.

Pytam więc, dla czego rząd rosyjski nie może okazać równej mądrości i umiarkowania jak austryacki. Zawieszenie broni pomiędzy Polską i Rosyą napotyka zapewne na trudności, lecz nie widzę, dla czegoby inne projekta pozostać miały bez skutku, dla czego Rosya nie miałaby ogłosić amnestyi? Szlachetny mój przyjaciel zapytuje, czy Polacy gotowi są przyjąć sześć punktów. Trudna odpowiedź? Lecz niemożebnem było dla nas inne proponować warunki prócz tych, które przypuszczają dalsze trwanie panowania rosyjskiego w Polsce. Są dowódzcy powstania, którzy się spodziewają jego tryumfu i którzyby naturalnie warunków przyjąć nie mogli, lecz są inni, którzyby może odpowiedzieli słowami, które Liwiusz włożył w usta Hanibalowi: *Melior et tutior pax certa, quam sperata victoria.* Niemogę zaiste żadnemu Polakowi brać za złe, który mając najmniejszy promyczek nadziei, walkę za niepodległość kraju w otwartem polu stacza. (słuchajcie!) Lecz nieganiąc Polaków, powiadam jednakże, że ani im z orężem w ręku pomagać, ani rządowi rosyjskiemu proponować niemożemy, aby niepodległość Polski uznał. Dalekim jestem od przepowiadania, jaki skutek odpowiedź Cesarza rosyjskiego mieć może lub jaką politykę po odebraniu tej odpowiedzi obowiązkiem będzie naszym zachować. Wszystko zależy nietylko od jej osnowy lecz nawet od jej tonu i od dowodów, jakie rząd cesarski da na stwierdzenie swej szczerości. Wyznać muszę, że pewne symptomata nie są sprzyjające. Mianowanie takiego człowieka, jak jenerał Murawiew, gubernatorem Litwy i rozporządzenia, które jenerał ten wydał, nie sprzyjają nadziei naszej, że Cesarz okaże się względem Polaków liberalnym i miłosiernym; mniemam jednak, że obowiązkiem było naszym uczynić te propozycye i sądzę, że odnośnie do Królestwa bardzo przyczynić się mogą do utrzymania narodowości. Jeżeli nam się powiedzie wspólnie z Francyą i Austryą Polakom formę rządu zapewnić, któraby przynajmniej umiarkowaną i sprawiedliwą była, żywiąc tego ducha ludu polskiego, który, jak sądzę i spodziewam się, nigdy niewygaśnie, (oklaski) to dyplomacya nasza nienadaremnie podjęła pracę; i niebędę się rumienił, że wziąłem udział w tych układach. (huczne oklaski)

Lord **Brougham** żałuje, że sekretarz stanu spraw zagranicznych mówił o niemożebności zbrojnej interwencyi w chwili, w której rząd rosyjski ma się zdecydować względem dać się mającej odpowiedzi.

Lord **Russell**. Zdecydował się już, odpowiedź jutro odejdzie.

Lord **Brougham**. Lecz zapominać nie trzeba, że, zanim odejdzie, oświadczenie sekretarza stanu znane będzie w Petersburgu. Wiadomość ta może mieć wpływ nie tylko na ton lecz i na ducha depeszy rosyjskiej. Zresztą nie jest on sam za zbrojną interwencyą.

Lord **Derby** zgadza się zupełnie z zapatrywaniem rządu, o ile zapatrywanie to jest przeciw wojnie z Rosyą; nawet interwencya dyplomatyczna nie zadawalnia go, gdyż prędzej czy później doprowadzić może do wojny. Walka nawet przeciw Polakom jest niemożebną: jeżeli bowiem Rosya sześć punktów przyjmie, a Polacy je odrzucą, miałaby Rosya prawo żądać od Anglii, aby całą siłą zmusiła Polaków do uległości.

Dalszy ciąg obrad dotyczy spraw mniej ciekawych dla zagranicy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca. Dzisiaj odprawiło się nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, jako w rocznicę pożaru Krakowa w r. 1850.

— Przed sądem karnym we Lwowie ukończyły się procesa dwóch obwiniowych o udział w powstaniu. P. Ludwik Piwonka ruśnikarz ze Lwowa, 19-letni, skazany został na dwa tygodnie prostego aresztu i koszta procesu; p. Józef Zajączkowski, 19-letni uczeń gimnazyum tarnopolskiego, który już od parę miesięcy trzymany był pod śledztwem, na 4 dni aresztu i koszta procesu.

— Dnia 17go lipca spadła temperatura powietrza na + 4°,5, a najwyższa doszła do + 14°6, wysokość barometru była o godzinie 2giej po południu 328''',43, o 10tej wieczór 328''',45, o 6tej rano 18go, 327''',52; wiatr zachodni około południa mocny, zresztą słaby, stan nieba dosyć zmienny, z rana i wieczór pogoda z chmurami, około południa pochmurno; rano 18go lipca o godzinie 6tej wskazywał termometr tylko + 5°,6 R.

— Jutro w niedzielę dnia 19go lipca, Ś. Wincentego à Paulo; w poniedziałek dnia 20go lipca, Ś. Cesława wyz. i Ś. Daniela proroka.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 lipca. Nota zawierająca odpowiedź rosyjską nadeszła tutaj, jak mówi *La France*. Bar. Budberg wręczył ją p. Drouyn de Lhuys. Według naszych wiadomości — mówi *La France* — nota ta nosi na sobie cechę ducha wielce pojednawczego. W zasadzie zgadza się ona na 6 punktów i daje do mniemania, że Rosya w wielu punktach prześcignęła jeszcze życzenia Europy. Gorczakow przystaje na projekt konferencyj, nadmieniając, że byłoby pożądanem, aby obrady nie ograniczyły się na samej kwestyi polskiej. Względem zawieszenia broni zgoda między Petersburgiem a trzema mocarstwami nie jest zupełną. *La France* mniema jednak, że Rosya nie będzie systematycznie odpychać zawieszenia broni.

Londyn 15 lipca. *Morning Post* następnie się wyraża o rozprawach wczorajszych nad kwestyą polską w Izbie wyższej: Ubolewalibyśmy, gdyby na stałym lądzie mniemano, że samolubne uczucia objawione w Izbie lordów, są przez kraj podzielone. Nie wiemy jaką drogą pójdzie rząd w przypadku, jeśliby układy rozpoczęte pozostały bez skutku; mało jest nadziei, aby układy zmieniły położenie rzeczy; lecz kraj zdecydować winien, czy w obec nieprzychylnej odpowiedzi Rosyi, Anglia ma zostawić Francyi i Austryi staranie względem zawarcia umowy, zachowując sama ubliżające milczenie. W epoce wojny krymskiej, Izba lordów wyraziła się podobnież za pokojem i również zapoznała uczucia ludności. Obelgi zadane cywilizacyi na Litwie były tak wielkie, żeśmy raczej słuchać powinni serca aniżeli głowy; ludzkość i sprawiedliwość idą w tym samym kierunku jak polityka. Pragniemy, aby znikło widmo, które tak dalece przeraża izbę lordów. Wtedy nawet, gdyby wielka wojna europejska zagrażała nam, niepowinnoby to nam przeszkadzać czynić dobrze; lecz jeżeli trzy mocarstwa trzymają razem, niemasz niebezpieczeństwa. Gdyby związki dyplomatyczne z Rosyą zostały zerwane, a nawet wypowiedzenie wojny stało się potrzebnem, nicby nie przeszkadzało trzem mocarstwom wybrać taki rodzaj nacisku na Rosyę, żeby go można nazwać nieprzyjacielskim, lecz rzeczywiście byłby on tylko blokadą. Położenie geograficzne Rosyi dozwoliłoby na ten prosty środek, a tak mało uciążliwy. Gdyby ruchy flot sprzymierzonych zamknęły flotę rosyjską w Kronstadzie i poparte zostały korpusem obserwacyjnym austryackim w Galicyi, niewiadomo, dla czegoby Polska nie mogła być przywróconą bez jednego wystrzału działowego ze strony trzech mocarstw. Zaniedbać sposobność, jaka nastręcza wszelkie ułatwienia w rozwiązaniu sprawy małym kosztem, na to aby przybrać postawę odosobnioną i zachować hańbiące milczenie, byłoby to zasłużyć sobie na wzgardę Europy w obecnem przesileniu i ściągnąć na nas później niebezpieczeństwa i trudności, których obawiamy się dzisiaj.

Najważniejszem z ostatnich doniesień z pola walki jest pochód oddziału polskiego, który zgromadziwszy się w sile do 400 ludzi nad Dunajem w okolicy Tulczy, o czem wiadomość rozniosły depesze telegraficzne po całej Europie, przeszedł Dunaj pod Tulczą, nie 15go t. m. jak mylnie z początku doniesiono, ale 13go t. m. Za tym oddziałem, maszerującym po przejściu Dunaju dalej na północ ponad granicą rosyjską przez ową część Besarabii, która traktatem paryskim przyłączona została do Wołoszczyzny, ścigało wojskie wołoskie, a spotkawszy Polaków pod Kagul uderzyło na nich. Lecz oddział polski odparł Wołochów i poszedł dalej wzdłuż granicy ku Bolgradowi, owemu miastu besarabskiemu, o które podczas konferencyj paryskich przy oznaczeniu nowej granicy między Księstwami Naddunajskiemi z Rosyą długi spór się toczył. O dalszym przebiegu działań tego oddziału polskiego nie ogłoszono dotychczas żadnych doniesień. Niektóre dzienniki przez nieznajomość jeografii, zamiast Bolgrad podały Belgrad, zamieszczając znaną czytelnikom depeszę z Gałaczu.

Drugą ważną wiadomością jest pomyślny wzrost powstania na Polesiu litewskiem i wołyńskiem. Hufiec półkownika Trauguta, który, jakto przed 10 dniami donieśliśmy, posuwając się z Polesia litewskiego na południe, wszedł w powiat rowieński Wołynia, jest podobno wsparty kilkoma oddziałami. W północnej części Litwy, mianowicie w kowieńskiem województwie — gdzie wśród lasów i bagien żmudzkich wzrosły w siłę i pomyślnie działają hufce: księdza Maćkiewicza, Jabłonowskiego, Jezierskiego, księdza Jachimowicza, Tyszkiewicza, Albertusa — zaszły w tych dniach lub zajdą ważne potyczki; albowiem moskale aby zwiększyć wojska przeciwko tym hufcom działające, posłali tam część 1ej dywizyi gwardyjskiej, tojest ostatniej jaka im jeszcze pozostawała poza teatrem wojennym. Część tej dywizyi, koleją do Dynaburga sprowadzona, miała około 16go t. m. przybyć już na linię bojową. Działanie jednak wojsk moskiewskich wśród wód i lasów powiatów poniewiezkiego i szawelskiego, jest bardzo utrudnionem, a oddziały powstańcze dobrze dowodzone, z wytrwałych i odważnych złożone ludzi.

Na zachodniej scenie teatru wojennego, to jest w Kongresówce, gdzie Moskale najwięcej sił skoncentrowali, zaszła świeżo jakaś potyczka w **Podlaskiem**, o której dotąd mamy tylko niedokładną wieść. W Augustowskiem Wawer cofając się przed przeważnemi siłami, które Moskale po jego zwycięstwie pod Sapochinami przeciwko niemu skoncentrowali z Grodna i Suwałk, idąc za Łomżę napotkał w miasteczku **Grajewo**, leżącem na drodze bitej augustowskiej, oddział kozaków rabujących to miasteczko; uderzył na kozaków i rozbił ich zupełnie. Z Płockiego nie mamy dziś wiadomości o działaniach tam oddziałów Zameczka, Jasińskiego, Trąbczyńskiego i innych. Z Kaliskiego także nie mamy jeszcze szczegółowych sprawozdań o krwawej potyczce stoczonej przez konny pułk Taczanowskiego między Kleczewem a powidzkiem jeziorem 13 t. m., o której niepomyślnym rezultacie już donieśliśmy. Wiemy tylko, że nazajutrz 14 t. m. oddział na nowo uporządkował się i wzmocnił spieszącemi mu na pomoc posiłkami. Jeden z tych na pomoc spieszących mu oddziałów, starł się w nocy z 14 na 15 t. m. nad granicą, w lasach między Miłosławiem a Pyzdrami z patrolem pruskim, który pierwszy do Polaków dał ognia i zabił ich kilku. Depesza w *Posener Ztg* twierdzi, że Polacy na strzał ten odpowiedzieli i padł jeden żołnierz pruski. *Ost-Deut. Ztg* także w Poznaniu wychodząca, wspominając o tem zajściu, nic nie mówi o zabiciu Prusaka i o strzale ze strony polskiej; i w ogóle porównawszy doniesienie o tym wypadku w *Ost.-Deutsche Post* z doniesieniem moskiewskiej *Posener Ztg*, widzimy, że ta ostatnia daleko większe dała mu znaczenie.

W artykule wstępnym, opierając się na otrzymanym wczoraj przez nas telegramie, wyłuszczyliśmy nasze zapatrywanie się na odpowiedź rosyjską, przypuszczając, że między odpowiedzią otrzymaną w Wiedniu, a dwoma innemi nie będzie różnicy co do istoty rzeczy, lecz chyba tylko co do formy. *Presse* mniej więcej tak samo jak my przedstawia treść depeszy rosyjskiej; *Botschafter* zaś jakoby z listu petersburskiego dowiaduje się w tym przedmiocie tyle:

Przyjęcie 6 punktów jako podstawy przedugodnej wyrażone mniej więcej we wszystkich trzech depeszach; Rosya przeto zastrzegając sobie bliższe zbadanie, przyjmuje te propozycye dla wzięcia ich pod dyskusyę. Dla Paryża zaś i Londynu to jeszcze zachodzi ścieśnienie, że nie może być nigdy mowy o zaprowadzeniu narodowego wojska polskiego (punkt 3ci). W r. 1830 mieli Polacy swoje wojsko i to stało się narzędziem rewolucyi. Na wyraźnie przez Anglię postawione żądanie zawieszenia broni, odpowiedzieć miano również stanowczo, że żądanie to nie może być wykonalnem. W obec łagodniejszego sformułowania francuskiego nadmieniono, że przerwa walki ze strony rosyjskiej jest prawie niewykonalną, jak skoro powstanie rozdrażniło do najwyższego stopnia ludność Rosyi i wojsko. Co do konferencyj, w Wiedniu odpowiedziano tym argumentem, i że idzie tu nie tyle o sprawę europejską, ile raczej o sprawę obchodzącą interes trzech państw, które się Polską podzieliły. W Paryżu zaś i Londynie książe Gorczakow zwrócił na to uwagę, że ze względu na istotną zgodność co się tyczy przedugodnej podstawy, konferencya jest zbyteczną, a dość byłoby wymienić nawzajem między sobą myśli dyplomatyczne. Mówią zresztą, że nie w depeszach, lecz w inny poufny sposób Gorczakow proponował państwom zachodnim a przynajmniej Francyi kongres europejski, jako środek utrzymania pokoju lepszy niż konferencya.

Jak zaś widzimy powyżej z depeszy paryzkiej, *La France* wierna swym stosunkom i przyjaźniom moskiewskim, stara się odjąć odpowiedzi Gorczakowa wszelką cechę przykrą i wystawić ją jako otoczoną wieńcem oliwnym pokoju.

Artykuł *Morning Posta* podany wyżej w streszczeniu telegraficznem, a potępiający zapatrywanie się niektórych członków Izby lordów w kwestyi polskiej, oraz pokojowe oświadczenie wypowiedziane w tej Izbie, zajmują dziś wyłącznie dzienniki francuskie, które pochlebnie o nim wyrażają się i pojmują całe jego znaczenie. Jest on jeszcze jednym dowodem więcej nieporozumienia, które zachodzi w kwestyi polskiej między lordem Palmerstonem a hr. Russelem. *La Patrie* zamieszcza silny artykuł p. Delamare, podnoszący i tłomaczący wybornie znaczenie Rządu Narodowego w Polsce, a przytem dowodzący, iż gdyby Europa opuściła sprawę polską, padłaby sama ofiarą rewolucyjnych działań.

France donosi o bliskim powrocie do Paryża posła pruskiego hr. Goltza.

Rząd francuski reklamował w Turynie z powodu aresztowania na statku francuskim w Genui pięciu podróżnych, posądzonych o rozbójnictwo i żądał ich uwolnienia.

France donosi, iż królowie szwedzki i duński mają wzajemnie się odwiedzić w tych dniach.

Marg. Moustier ma przybyć za urlopem ze Stambułu do Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 18 lipca. W Izbie deputowanych dzisiaj hr. Adam Potocki interpelował z powodu krwawych wypadków w Krakowie i nieprzyjęcia o nich telegramu do posła Zyblikiewicza (Telegramu tego nieprzyjęto w biórze telegraficznem w Krakowie *P. R. Cz.*) Hr. Kiński interpelował z powodu internowań.

Wiedeń 18 lipca. W Izbie deputowanych interpelował hr. Potocki z powodu ostatnich zajść w Krakowie w czasie konfiskaty prochu. Hr. Kiński interpeluje, na podstawie jakich postanowień prawnych przedsiębrane bywają internowania Polaków i jakie też zobowiązania międzynarodowe służą przy tem za miarę.

Paryż 18 lipca. Dzisiejsza *La France* donosi, że w odpowiedzi rosyjskiej która nadeszła, odrzucone jest stanowczo zawieszenie broni. Kwestya ta będzie teraz przedmiotem żwawych negocyacyj między Petersburgiem a trzema mocarstwami. Odpowiedź rosyjska posłana wczoraj do Vichy, będzie wkrótce ogłoszona w *Monitorze*. (Pisze to wszystko *La France*, niesprzyjająca, jak wiadomo, Polsce. P. R. Cz.)

Petersburg 17 lipca Dzisiejsza *Poczta północna* ogłasza ukaz cesarski względem poboru wojskowego po 10 rekrutów z tysiąca dusz. Pobór ma nastąpić w listopadzie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 18 Lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp	398	392
Rnble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	91	90
Srebro nowe . . . . złr.	110	109
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 16	9 2
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 94	8 80
Dukaty holenderskie ważne . „	5 32	5 24
„ austryackie . . . . . „	5 32	5 24
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76⅓	75⅓
„ „ „ stare „ „	80⅛	79⅛
Obligacye indemn. z kuponami „	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	205	203
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82 25	81 25
Listy zast. polskie bez kup. złp.	99 25	98 50

Wiedeń 18 Lipca (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	—
5% Pożyczka narodowa	82	45
Akcye banku narodowego wied.	797	—
„ banku kredytowego . .	194	—
Srebro	109	65
Londyn, 10 funt szterl.	111	15
Dukat pojedynczy	5	30½

Wiedeń 17 Lipca.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr.. . .	73 35	73 25
5% Pożyczka narodowa	82 40	82 30
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 20	77 10
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 —	76 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 50
5% „ „ bukowińskie . .	75 —	74 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 —	74 50
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 90
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	160 25	160 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	97 —	96 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	102 10	102 —
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	134 —	133 90
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	93 —	92 75
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	799 —	798 —
„ zakładu kredytowego . .	195 50	195 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	448 —	447 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1708	1707
„ „ rządowéj.	201 —	200 75
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	149 25	149 —
„ „ Pardubickiéj	130 75	129 50
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	254 —	253 —
„ „ Galicyjskiéj	203 75	203 50

Kursa zagran (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 20	94 10
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 20	94 10
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 10	83 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 —	110 95
Paryż 100 franków . . .	4	44 10	44 —

Waluty:		
Cesarskie korony	15 30	15 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 30	5 29
„ „ obrączkowe . .	5 30	5 29
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 91½	8 90½
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 40	9 35
Luidory.	9 8	9 2
Suwereny angielskie.	11 18	11 12
Imperyały rosyjskie	9 15	9 10
Srebro	110 —	109 75
„ kupony	110 —	109 75
Talary związkowe.	1 65	1 64
Pruskie bilety bankowe	1 66½	1 66

Lwów 16 Lipca.		
Dukat holenderski.	5 27	5 22
„ austryacki	5 30	5 24
Półimperyał rosyjski	9 13	9 4
Rubel rosyjski.	1 76	1 74
Talar pruski.	1 67	1 65
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 85	75 23
„ „ „ „ mon. kon.	79 68	78 95
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 92	74 27
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 30	81 63
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	204 67	202 —

Warszawa 16 Lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	83 32½	—
kupon . . . „	—	1 17⅞
Listy zastawne III okresu . rubli	14 87	14 84
kupon	—	— 4
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	77 75	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	86 75	—

Wrocław 17 Lipca.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90⅞	—
Polskie bilety bankowe	92⅞	—
„ Listy zastawne	91⅞	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 16 Lipca.		
Renta 3%.	68	70

Londyn 16 Lipca.	
Konsole.	93⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* o 8. rano; = do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8. rano; = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* 5. 13 po południu = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 17 do 18 Lipca.

HOTEL SASKI. Oktawian Nakielski ob., Melania Morawska, Onufry Sokołowski wł. dóbr, Jakób Hirschfeld kapitalista, Juliusz Weinberg Radca honorowy, Aleksander Rożyński Radca Stanu, Nathal Goldwutz kupiec z Warszawy. Adam Miłaszewski Dyr. Teatru z Nowego Sącza. Alojzy Singer kupiec z Preszburga. Władysław Szczerbiński właś. dóbr, Zofia Wierzbicka, Iza Jabłoszewska ob z Galicyi. Samuel Simund kupiec z Berlina. Apolinary Ziemborowski, Wincenty Wobeniewski ob. z Siennicy. Ferdynand Braun kup. z Wrocławka. Celestyn Wybranowski dzierżawca z Czortkowskiego. Łazarz Bauer kupiec, Emilia Dageon z Wiednia. Alojzy Modarczyk urz. kolei półn. Franciszek Złocha z Igło w Węgrzech. Leon Wodziński ob. z Częstochowy.

Wyjechali: Salezy Chrzanowski, C. Wybranowski, J. Hirschfeld, J. Weinberg, J. Godefroi, Bruno Paprocki, J. Zielonka, Wit. hr. Poletyłło, Franc. Złocha Zieliński.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adam Męczyński ob, Henryk Haas urz. z Żytomierza. Eugenia Ożarowska ob. z Konstantynowa. Józefa Dobińska ob. z Dąbrówki. Konrad Szczygielski Dr. z Krośnika. Anna Stojowska wł. dóbr z Jabłonny. Franciszek Kwiatkiewicz ks. proboszcz z Kołaczyc. Ignacy Szypowski urz. z Warszawy. Teodor Bałusz jenerał z Jass.

Wyjechali: Teodor Bałusz jenerał do Galicyi. Marya Raczyńska wł. dóbr do Wadowic. Michał Dobrzyński wł. dóbr do Jodłowy. Julian Stamirowski urz. do Warszawy. Wojciech Boch kupiec do Bielska. Konstanty Kiernicki wł. dóbr do Karlsbadu.

†

Za duszę ś. p.

Juliana Soczołowskiego,

Ucznia Akademii medycznéj Warszawskiéj poległego w Radziwiłowie w dniu 1 Lipca 1863, w 23 roku życia swego,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW we Wtorek dnia 21 Lipca r. b. o godzinie 10éj rano,

na które Przyjaciele poległego Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

†

(2755)

Za duszę śp.

Wojciecha Symonowicza,

ucznia szkoły technicznej Krakowskiéj, który zginął na dniu 20 Czerwca rb. w przeprawie przez Wisłę pod Maniowem, w wieku lat 21, odbędzie się

W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA

Nabożeństwo żałobne

na dniu 20 b m., i r. t. j. w Poniedziałek o godzinie 10éj z rana, na które stroskani Rodzice Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

Obwieszczenie.

[N. 2660].

C. k. Władza obwodowa w Krakowie, w skutek rozporządzenia wysokiéj ck. Dyrekcyi krajowéj skarbu z dnia 1go Lipca 1863 r., L. 11,258, podaje niniejszem do wiadomości, iż w celu wymierzenia i przypisania podatku czynszowo-domowego na rok 1864 w mieście Krakowie i jego przedmieściach, opisy domów i fasye dochodu czynszowego z domów mieszkalnych i innych podatkowi czynszowo-domowemu podlegających, jako to: z jatek, rzezalń, łazienek, fabryk, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów itp., niemniej z bud do sprzedawania w domach lub przy takowych umieszczonych i z miejsc do sprzedaży przeznaczonych, ze stajen, szop, wozowni i nakoniec z podworców czynsz przynoszących, przez właścicieli lub ich upoważnionych zastępców bezzwłocznie sporządzone i najdaléj do dnia 15 Sierpnia rb. ck. Władzy obwodowéj (w głównym Rynku pod L. 19 na II. piętrze w oficynie) pod uniknieniem prawnych środków zmuszających przedłożone być mają.

Drukowane blankiety na fasye będą właścicielom domów przez tutejszy Magistrat bezpłatnie doręczone.

Co do sposobu ułożenia opisu domów i fasyj dochodu czynszowego, wskazuje się na instrukcyę dla właścicieli domów pod dniem 20 Czerwca 1820 r. wydaną, a przez byłą ck. Radę administracyjną Krakowską pod dniem 10 Marca 1852 r. L. 3306 ogłoszoną, tudzież na tutejsze coroczne obwieszczenia; czyni się tu jednak stosownie do wyż powołanego rozporządzenia Wysokiéj ck. Dyrekcyi krajowéj skarbu tę uwagę, iż nateraz, gdzie następny rok podatkowy z dniem 1 Stycznia 1864 r, zatem o dwa miesiące późniéj się zaczyna, wymiar podatku czynszowego za 14 miesięcy, a to za czas od 1go Listopada 1863 r., do ostatniego Grudnia 1864 r. przedsięwziętym będzie, przeto do fasyi na rok 1864 najprzód dochód rzeczywisty lub możebny za czas od 1 Listopada 1862 r. do ostatniego Października 1863 r. i z osobna dochód za miesiąc Listopad i Grudzień 1863 r. umieścić należy.

C. k. Władza Obwodowa.

W Krakowie dnia 8 Lipca 1863.

(2736-2-3)

Poszukuje się pod korzystnymi warunkami do Warszawy **Subjekta**, umiejącego po polsku i niemiecku, oraz znającego się na Handlu bławatnym.

Bliższéj wiadomości udziela Dom Handlowy *Jerzego M. Goebla i Synów* w Krakowie.

(2751-2 3)

Warunki przyjęcia uczniów do szkoły rolniczéj w Dublanach na rok 186¾.

Warunki przyjęcia uczniów do szkoły rolniczéj w Dublanach na rok 1863/4 są następujące.

Stosownie do przyjętego planu zakładu gospodarskiego przez wys. Ministeryum dnia 24 czerwca 1851 r. l. 8654/311 potwierdzonego, podaje się niniejszém do wiadomości, że otwarcie kursów na rok szkolny 186¾ w Dublanach nastąpi dnia 1go sierpnia 1863 r.

Nauki zostały rozłożone jak dotychczas na 3 lata, a programy tychże mogą być w Dyrekcyi zakładu przejrzane.

Chcący wstąpić do Zakładu roln. nauk. ma:

1) Przesłać najdaléj do 25 lipca r. b. piśmenne podanie do Dyrekcyi szkoły (franco, poczta Lwów), i w tymże wykazać się:

a) że 18ty rok życia ukończył — wiek nieco młodszy, może być uwzględniony, stosownie do wykształcenia fizycznego, jakoteż umysłowego.

b) załączoném świadectwem, że przynajmniéj 4 klasy realne lub 4 klasy gimnazyalne, z dobrym postępem ukończył.

c) Świadectwem zdrowia przez lekarza zakładowego wydaném.

d) Świadectwem moralności przez dwóch członków Towarzystwa gos. gal. popartém.

2) Pomimo tego poddać się egzaminowi wstępnemu przy którym wymagać się będzie:

a) Dokładna znajomość języka polskiego, którą udowodni wypracowaniem pisemném.

b) Znajomość arytmetyki, a mianowicie: cztérech działań arytmetycznych liczbami całemi, ułamkami zwyczajnemi i dziesiętnemi, jako też liczbami wielorakiemi, wynoszenia do potęg 2o i 3go stopnia, i wyciągania pierwiastków takichże stopni. Znajomość prawideł proporcyi i rachunków na tychże opartych. Zarazem wymagać się będzie od kandydatów biegłości w zastosowaniu tych działań do rozwiązania wszelkich zagadnień w życiu praktycznem wydarzyć się mogących.

c) Znajomość geometryi, a mianowicie: planimetryi do podobieństwa trójkątów włącznie, czyli planimetryę Zaborowskiego do stronnicy 76.

d) Znajomość geografii ogólnéj globu.

e) Z fizyki: wiadomość objęte w fizyce Dra Urbańskiego, na III klasę gimnazyalną.

Ponieważ zaś liczba uczniów, którzy do zakładu przyjęci być mogą, jest pomieszczeniem ograniczoną, przyjętymi będą ci tylko, którzy przy egzaminie wstępnym najlepszy postęp otrzymają.

Dzień egzaminów wstępnych dla wszystkich kandydatów wyznacza się na 1go sierpnia b. r.

3) Po odebraném zapewnieniu przyjęcia, powinien kandydat złożyć piśmenne zobowiązanie się na stęplowym papierze, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów kandydata, zaręczające regularną wypłatę zakładowi należytości poniżéj wyrażonych, w ciągu całego pobytu ucznia w zakładzie.

Należytość ta wynosi: a) Taksy szkolnéj w półrocznych ratach z góry wypłacać się mających

za rok 1szy złr. 100 w. a.
„ „ 2gi „ 75 „ nareszcie
„ „ 3ci „ 50 „

Za wyż wymienioną opłatę pobierać uczeń będzie naukę, oraz otrzyma pomieszkanie, światło i opał.

b) Opłaty za stół dla wszystkich uczniów jednakie, a mianowicie: za śniadanie, obiad i wieczerzę wraz z praniem bielizny złr. 45 w. a. kwartalnie. Opłata ta uledz wszakże może zmianie stosownie do cen wiktuałów. W każdym jednakże razie składaną być ma do kasy szkolnéj w dyrekcyi zakładu na dwa tygodnie przed nowym kwartałem. W tymże samym czasie wniesioną będzie do rzeczonéj kasy opłata za usługę w kwocie złr. 2 w. a. na kwartał. c) Wpłata na laboratoryum chemiczne wynosi 5 złr. w. a. rocznie, i ma być z początkiem 1go i 2go roku do kasy Dyrekcyi zakładu z góry wniesioną.

Wydatki na książki, materyały piśmienne i rysunkowe, obowiązani są uczniowie sami ponosić. Pomoc lekarską, wrazie potrzeby, otrzyma uczeń bezpłatnie; wydatki jednak za aptekę, opędzi kosztem własnym.

4) Wszystkie opłaty obowiązany jest uczeń na termin oznaczony do kasy Dyrekcyi złożyć. Uczeń, który tego zaniedba, z zakładu wystąpić będzie musiał.

5) Należytość półroczna spłacona z góry, pozostaje własnością zakładu, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tegoż półrocza w zakładzie zostawał.

6) Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w zakładzie zaprowadzonym, pod karą w tychże przepisach wyszczególnioną.

Przepisy te będą na wstępie odczytane.

7) Przy wstępie do zakładu złoży uczeń do zakładowej kasy, jako rękojmię, po wystąpieniu z zakładu zwrócić się mającą, kwotę 10 złr. w. a., która służyć ma za wynagrodzenie, na przypadek szkód poczynionych w sprzętach zakładowych.

O wyznaczonéj ilości bielizny i odzieży dowiedzieć się można w Dyrekcyi zakładu.

Pościel ma uczeń każdy przywieźć z sobą do zakładu.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie 8go lipca 1863 r.

Prezydujący:
Krasicki.

Zastępca Sekretarza:
Józef Grelinger.

(2737-2-3)

Wieś **Łubna** w obwodzie Sanockim, powiecie Dubieckim ¼ mili od głównego gościńca Przemysko-Dukielskiego położona, a 3 mile od Rzeszowa oddalona, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Wieś ta posiada blisko 400 morgów ornego pola, 30 morgów łąki i 940 morgów lasu.

Ma nadto gorzelnię murowaną z wołownią i aparatem zupełnie dobrym, dom i budynki gospodarcze w zupełnie dobrym stanie. Propinacya z trzech karczem, z których dwie na gościńcu, niesie 1.500 złr. w. a. dochodu.

Bliższéj wiadomości udzieli sam właściciel mieszkający w Dynowie, lub Wny Dr Maryan Madejski, adwokat krajowy w Przemyślu.

(2701 2-3)

DO SPRZEDANIA
DWOREK,

¼ mili od Krakowa na Prądniku czerwonym położony, do którego sześć morgów gruntu należy.

Dom mieszkalny świeżo wyrestaurowany, składa się z 3 Pokoi, Przedpokoju, Kuchni i Spiżarni, Stajnia na 8 krów i Stodoła.

Kupujący oprócz zasiewów może inwentarz na miejscu będący zatrzymać.

Widok śliczny na miasto i kopiec Kościuszki.

Chęć kupna mający, zechce się zgłosić do ***Administracyi „Czasu,“*** gdzie bliższą wiadomość poweźmie. (2550

W Chrząstowie

koło Mielca, jest na sprzedaż

257 sztuk tucznych owiec.

Tamże jest na sprzedaż po miernéj cenie

8 sztuk baranów,

pochodzących z owczarń Holickich i najlepszych krajowych.

Bliższą wiadomość udzieli p. **Waleryan Rydel** na miejscu. (2741-2-3)

JÓZEF SATALECKI
ZEGARMISTRZ,

poleca się względom szanownéj Publiczności,

iż przeniósł Sklep i pracownię swoją z ulicy Floryańskiéj na ulicę Grodzką pod L. 81,

naprzeciw Pałacu *Wielopolskich.*

(2728-5 6)

W APTECE „pod BARANKIEM“
WOJCIECHA MOLĘDZIŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich Paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Giraudeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez król. wydział lekarski rozbierane, w zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jak najdzielniejszy środek w chorobach skrofulicznych skórnych i wielu innych.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta, jest zarazem pokarmem i lekarstwem, jako posilająca dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet jako jedyny środek w błednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w błednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w błednicy.

Caiffa d'Orient. Środek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako usilniający.

Cachou de Bologne. Środek na cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale de Nafé d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45 lekarzy stwierdzone, w swoim rodzaju jedyne, urzędownie stwierdzone w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld aîné; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna, jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadkach.

Kousso de Boggio jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zabezpieczający od spruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wizykatorye paryskie Pedriela na cieracie płóciennéj rozsmarowane, nie sprawiają żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's Nerven-Extract. Lekarstwo to wynalazku doktora Behr'a, jest jedynym środkiem leczącym prędko i pewnie wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholią, Hypochondryą, Hysteryą, Epilepsią, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemoroidalne, wszelkie reumatyczne bóle — ze stósownym objaśnieniem. — Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Bracherium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę. — *Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury, — *Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Eau de Botot, woda balsamiczna do uśmierzenia bolu zębów i do konserwowania zębów.

Sirop de Berthe à la Codeine posiada w wysokim stopniu własność uśmierzenia kaszlu i bólów nerwowych, tudzież pastylki Berthego.

Pigułki z jodkiem zelaza Blanckarda, wyborne lekarstwo na błednicę.

Pigułki i balsam doktora de Laville, środki doświadczone jako najskuteczniejsze na podagrę i reumatyzm.

Sirop de H. Aubergier au lactuarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem zalecany.

Pomade epispastique d'Albespeyres, et Papier epispastique do utrzymywania rany po wizykatoryach.

Szprycki szklanne. — Proszki Seidlitzkie Moll'a.

Paullinia proszki, pigułki i pastylki zalecające się dla osłabionych osób, osobliwie dla nerwowych kobiet, na upławy itp. Sposób użycia do każdego lekarstwa dołaczony.

Pigułki Cauvin jedne na febrę, drugie przeczyszczające. — Matico pigułki i szprycowanie. — Fosfat de fer. — Syrop chrzanowy. — Papier Wlinsi, i podobne inne, które osobno są ogłaszane.

ŚRODEK MORASA
na
wzmocnienie włosów.

Przewyższający wszelkie dotąd używane w tym celu środki w swych skutkach jakoteż i przyjemności.

Już po trzechdniowem naciraniu włosów za pomocą gąbki, znosi się formowanie łuski, przez co wzmacnia cebulki włosowe, przyspiesza rośnienie włosów i nadaje im miękkość i połysk jedwabisty.

Wszelkie obstalunki lekarskie z Francyi i z Niemiec przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się. (2579 5 6)

Zadziwienie wzbudzające skutki jedynie skutecznego słynnego

Środka do rośnięcia włosów

c. k. wyłącznie uprzywil.

Pomady Tannochinin

są ogólnie znane.

Kto nie ma łysiny, ten jéj pewnie nie dostanie, a kto już ma łyse miejsca na głowie, ujrzy je wkrótce pokryte silnym włosem, jeżeli c. k. uprzywil. pomady Tannochinin użyje podług przepisu. Pomada ta okazała od 10ciu już lat tak zadziwiająco korzystne rezultaty, że o jéj niezawodnéj skuteczności nawet wątpić nie można. Chinina jest jéj główną częścią składową, i należy to przypisać zaufaniu do wielkich skutków tego środka lekarskiego, że ta Pomada do rośnięcia włosów używaną i polecaną bywa od wielu słynnych lekarzy. Oprócz tego odpowiada takowa tak co do delikatności masy, jakoteż zewnętrznego urządzenia najwyższym wymaganiom sztuki kosmetycznej, a przytem, ponieważ jeden, a najwięcej dwa słoiki wystarczają, jest oraz najtańszym środkiem.

Cena słoika 2 złr. 50 c. Opakowanie 20 c.

Przesyłka nastąpi za frankowanem nadesłaniem należytości, lub za pobieraniem pocztą

Główny skład rozsyłający w Wiedniu: **L. Salzer**, Leopoldstadt, Pillersdorfgasse 5. Także utrzymują takową we Lwowie p. *P. Mikolasch* i *Ad. Berliner* aptekarze.

(2712-1-6)

WYKAZ
Obrotu Kasy oszczędności miasta Tarnowa, w I. półroczu 1863.

	Wa. austr. złr. kr.	złr. kr.
Wkładek było z końcem II. półrocza 1862 dla 505 stron .		84,164 27½
W I. półroczu 1863 włożyło 318 stron w 794 pojedynczych kładkach.		46 727 44
Procentów doliczono i skapitalizowano		1,680 9
Łacznie		132,521 80½
Zwrócono w I. półroczu 1863 76 stronom kapitałów wkładkowych.	37,541 12½	
Zwrócono bieżących procentów.	277 97	
Łącznie		37,819 9½
Stan kapitału wkładkowego dla 742 stron z końcem I. półrocza 1863 . .		94 702 71
Własny mąjątek czyli fundusz rezerwowy		2 860 13
Fundusz gwarancyjny (w obligacyach) .		15,020 —

Powyższych funduszów użyto w I. półroczu 1863:

Na eskonto 328 sztuk wekslі	271,275 —
Na zaliczki na zastaw papierów publicznych	2,398 —

Dyrekcya Kasy oszczędności.

Tarnów dnia 6 Lipca 1863.

Dr. Józef Stojałowski, przełożony w Dyrekcyi.

Józef Pędracki, Dyrektor.

(2739-1 3)

Właśnie wyszło z druku i jest

W KSIĘGARNI
F. BAUMGARDTENA
W KRAKOWIE

do nabycia:

MORISSONIANA

czyli

Poradnik domowy dla zachowania zdrowia i leczenia chorób,

według pism

Hegoisty **J. Morissona** w Londynie, z popiersiem autora, 280 stronnic.

Cena egzemplarza 1 złr. 50 c. — z przesyłką 1 złr. 80 c. (2731-1-6)

STANISŁAW CWAŁOSIŃSKI
Krawiec Męzki,

ma zaszczyt donieść szanownéj Publiczności, iż dopiero przybył z Paryża, zkąd przeniósł swój Zakład wyrobów krawieckich męzkich i damskich okryć do Hotelu „pod Białą Różą“ przy ulicy Floryańskiéj. — Magazyn swój zaopatrzył w rozmaite najnowsze materye z pierwszych fabryk francuzkich i angielskich, — a *pracując w najcelniejszych warsztatach tak w kraju jak za granicą,* a mianowicie Wiedniu, Pradze, Dreznie, Berlinie, Londynie, nakoniec w Paryżu, *u Alfreda, nadwornego krawca Cesarza Francuzkiego i króla Holenderskiego,* u którego pełnił obowiązki Prowizora; przez długoletnią praktykę wykształcił się w swoim zawodzie, przeto ma nadzieję, iż szanowna Publiczność raczy go zaszczycić swem zaufaniem, w powierzeniu obstalunków, które według najnowszych mód tak krajowych jak i zagranicznych z największą starannością i zadowoleniem będą wykonane. — Garnitury zamówione mogą być gotowe w 12tu godzinach. — Obstalunki mogą być przesłane i z prowincyi za przysłaniem miary.

(2754-1-3)

Realność
pod L. 48,
na Zwierzyńcu

(pod Krakowem) jest do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu.

(2738 2-3)

Szprycowanie i PIGUŁKI
z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico,* leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerząćzki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy,* ani *Kubeby,* ani *Saletrzanem srebra, siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można.

Szprycowanie kosztuje złr. 2 c. 10 w. a. — z opakowaniem do przesyłki złr. 2 cent. 40. Pigułki zaś złr. 3 c. 20, — z opakowaniem złr. 3. c. 40 w. a. (2578-7)

Główny Skład w Aptece „pod Barankiem“ *W. Molędzińskiego* w Krakowie, — w Składzie materyałów aptecznych pana *Galle* w Warszawie, — i *Tomanka* we Lwowie.

TEATR POLSKI
pod Dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

W Niedzielę d. 19 Lipca 1863.

Towarzystwo Artystów dramatycznych pod zarządem:

Karola Królikowskiego,

przedstawi po raz pierwszy

Powrót Stanisława żołnierza pols.

Komedya w 1 akcie. — Dalszy ciąg komedyi „Michał i Krysia.“

ZAKOŃCZY:

Majster i Czeladnik.

Komedya w 2 aktach przez Józefa Korzeniowskiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*